



# STOLECZNY POLICYJNY MAGAZYN

ISSN 1731-4550 magazyn-ksp.policja.gov.pl 08/2024

W SŁUŻBIE I POZA NIĄ

ODZNACZENIA, NAGRODY,

# AWANSE

ŚWIĘTO POLICJI W KSP s. 3

„JESTEM KOBIETĄ PRACUJĄCĄ – ŻADNEJ PRACY SIĘ NIE BOJĘ” s. 18

„RACUCH” – ŁOWCA KOŚCI (BONE HUNTER) s. 23

PRZEŁAMUJĄC STEREOTYPY – SPOŁECZNOŚĆ ROMSKA s. 32





★ Tekst Rafał Wieczorek, zdjęcia KRP Warszawa III

## Oddał szpik „genetycznemu bliźniakowi”

Starszy posterunkowy Jakub Chromiec z Komisariatu Policji Warszawa Ursus podarował innemu człowiekowi szansę na drugie życie. Po prawie 7 latach od rejestracji w bazie dawców szpiku dowiedział się, że może pomóc swojemu „genetycznemu bliźniakowi”. Bez wahania podjął decyzję o przekazaniu swoich komórek macierzystych.

Aby potwierdzić stuprocentową zgodność genetyczną z mężczyzną będącym w potrzebie, konieczne były kompleksowe badania. Dwa tygodnie później policjant dowiedział się o pełnej zgodności. Po zakwalifikowaniu do zabiegu zdecydował się na oddanie szpiku metodą z krwi obwodowej, która wymagała odpowiedniego przygotowania. Jednym z elementów było przyjmowanie zastrzyków zwiększających wzrost krwinek, które docelowo miały być przekazane „bliźniakowi”. Mimo ryzyka wiążącego się ze stosowaniem specjalnych zastrzyków i ich skutków ubocznych – młody policjant nie zrezygnował z chęci pomocy drugiemu człowiekowi.

3 lipca Jakub zgłosił się do specjalistycznej kliniki. Około pięciogodzinny zabieg przebiegł bezpiecznie, pomyślnie i bezboleśnie dla dawcy. Dzień później przyszła informacja, że organizm biorcy – mężczyzny z Niemiec, przyjął komórki macierzyste. Dzięki decyzji Jakuba inny człowiek dostał szansę na czerpanie radości z dalszego życia.



SIERPIEŃ 2024

W NUMERZE

### ★ AKTUALNOŚCI

- 2 ODDAŁ SZPIK „GENETYCZNEMU BLIŹNIAKOWI”
- 3 ODZNACZENIA, NAGRODY, AWANSE. ŚWIĘTO POLICJI W KSP
- 8 SCENARIUSZ TO NIE WSZYSTKO
- 14 „SPECJALISTYCZNE” ŚWIĘTO POLICJI
- 15 ŚWIĘTO POLICJI W POWIECIE GRODZISKIM
- 16 DWÓCH PRADZIADKÓW Z POLICJI PAŃSTWOWEJ
- 18 „JESTEM KOBIETĄ PRACUJĄCĄ – ŻADNEJ PRACY SIĘ NIE BOJĘ”
- 23 „RACUCH” – ŁOWCA KOŚCI (BONE HUNTER)

### ★ PORADNIK

- 32 PRZEŁAMUJĄC STEREOTYPY – SPOŁECZNOŚĆ ROMSKA



magazyn-ksp.policja.gov.pl

### REDAKCJA

Redaktor naczelny: Mariusz Mrozek  
Karina Póhoska  
Daniel Niezdropa  
Tomasz Oleszczuk

Okładka: Krzysztof Chwał, Wydział Kadr KSP

Dołącz do nas na swoich ulubionych platformach społecznościowych. Stołecznych policjantów możesz obserwować na profilach KSP na: Facebooku, Instagramie, Tik Toku, Twitterze oraz YouTube. Zapraszamy!



Stołeczny Magazyn Policyjny - miesięcznik, ISSN 1731-4550. Nakład: 2000 egzemplarzy. Adres redakcji: ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa, e-mail: redakcjasm@gmail.com  
Telefon: 47 72 338-40; 47 72 338-41. Druk: TOP DRUK sp. z o.o, sp.k. ul. Nowogrodzka 151A, 18-400 Łomża. Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych.  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, zmiany tytułów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam i ogłoszeń.  
Za treść zamieszczanych reklam, ogłoszeń i listów Redakcja nie odpowiada. Miesięcznik rozprowadzany jest bezpłatnie w policyjnej dystrybucji wewnętrznej.



# ODZNACZENIA, NAGRODY, AWANSE ŚWIĘTO POLICJI W KSP

★ Tekst Edyta Adamus, zdjęcia Krzysztof Chwała





Przed Pałacem Mostowskich, siedzibą Komendy Stołecznej Policji, odbyły się stołeczne obchody 105-lecia powstania Policji Państwowej. Podczas uroczystości z udziałem kierownictwa Policji i zaproszonych gości, w tym delegacji zagranicznych, odznaczenia państwowe i resortowe, awanse na wyższe stopnie policyjne oraz wyróżnienia wręczono kilkudziesięciu policjantom i pracownikom Komendy Stołecznej Policji.

Tegoroczne obchody zapoczątkowała uroczysta Msza Święta w Bazylice Świętego Krzyża w Warszawie, odprawiona 8 lipca w intencji stołecznych policjantów i pracowników Policji, a także w intencji patrona Komendy Stołecznej Policji, podinsp. Mariana Kozielskiego. W tym roku przypada 60 rocznica jego śmierci. Mszę odprawił ks. Bartosz Pikul, proboszcz parafii pod wezwaniem Św. Krzyża w Warszawie, a koncelebrował Kapelan Komendy Stołecznej Policji ks. Jacek Kuziel.

22 lipca przed główną uroczystością Komendant Stołeczny Policji insp. Dariusz Walichnowski złożył kwiaty pod tablicą „Pamięci Poległych Policjantów”. Szef stołecznych funkcjonariuszy złożył również wieniec pod tablicą pamiątkową usytuowaną na fasadzie Pałacu Mostowskich, poświęconą „Pamięci Oficerów i Podoficerów Policji Państwowej II RP – Cichociemnych - Żołnierzy Armii Krajowej”.

Główne uroczystości policyjnego święta zapoczątkował uroczysty apel z okazji 105. rocznicy powstania Policji Państwowej. Wzięli w nim udział m.in.: Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Wiesław Leśniakiewicz, Komendant Główny Policji insp. Marek Boroń, Komendant Stołeczny Policji insp. Dariusz Walichnowski wraz z zastępcami, przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich i samorządowych, wymiaru sprawiedliwości, instytucji współpracujących w obszarze bezpieczeństwa ze stołeczną Policją, instytucji kulturalnych i duchowieństwa. Wśród zaproszonych gości znaleźli się również byli komendanci stołeczni Policji oraz przedstawiciele formacji mundurowych krajów zaprzyjaźnionych oraz oficerowie łącznikowi stacjonujący w Polsce. Obchody honorowym patronatem objął Komendant Główny Policji.

Dowódca uroczystości nadkom. Przemysław Idec złożył Panu Ministrowi meldunek o gotowości do rozpoczęcia uroczystego apelu. Po przeglądzie pododdziałów podniesiono flagę na maszty i odegrano Hymn RP. Następnie minutą ciszy i odegraniem utworu „Śpij Kolego” uczczono pamięć poległych policjantek i policjantów.

Szacownych gości powitał Komendant Stołeczny Policji insp. Dariusz Walichnowski, który złożył wszystkim serdeczne podziękowania policjantom i pracownikom Policji – *bądźcie dobrzy dla ludzi, pamiętajcie o dewizie po pierwsze człowiek, bądźcie asertywni i bądźcie empatyczni tam, gdzie trzeba pomóc, bądźcie mądrzy w tym, jak realizujecie swoje obowiązki, pamiętajcie, że dbacie o bezpieczeństwo i w Waszych rękach jest zarówno zdrowie, jak i życie wielu osób. Proszę Was przy tym, abyście nie zapominali o bardzo ważnej rzeczy – bezpieczeństwie własnym. Chciałbym, abyście mogli ze spokojem w codziennej służbie realizować słowa roty ślubowania i byćście zawsze pamiętali o naszym motcie, które brzmi „Pomagamy i chronimy”.*

Obchodzone co roku Święto Policji jest zawsze doskonałą okazją do uhonorowania policjantów i pracowników Policji za wzorowe i sumienne wykonywanie obowiązków służbowych. W tym roku,









podczas uroczystości Medalem za Długoletnią Służbę w Policji wyróżniono 20 funkcjonariuszy stołecznego garnizonu, 10 kolejnych otrzymało odznakę „Zasłużony Policjant”, a 14 osób uhonorowano Medalem za Zasługi dla Policji. Akty mianowania na wyższe stopnie odebrało natomiast 12 policjantów, w tym Zastępca Komendanta Stołecznego Policji nadkom. Krzysztof Ogroński.

Podczas uroczystości Komendant Stołeczny Policji insp. Dariusz Walichnowski i I Zastępca Komendanta Stołecznego Policji insp. Tomasz Znajdek zostali odznaczeni przez szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Pana Lecha Parella Medalem „Pro Patria” ustanowionym Zarządzeniem Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych z dnia 1 września 2011 r. przyznawanym osobom (fizycznym oraz prawnym) w uznaniu szczególnych zasług w kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej.

Łącznie w całym garnizonie stołecznym z okazji policyjnego święta – 147 funkcjonariuszy i pracowników cywilnych zostało odznaczonych Medalem za Długoletnią Służbę, 149 funkcjonariuszy otrzymało odznakę „Zasłużony Policjant”, a 17 osób współpracujących z KSP wyróżniono Medalem za Zasługi dla Policji. Z kolei akty mianowania na wyższe stopnie policyjne wręczono ponad 1718 funkcjonariuszom: 225 policjantom w korpusie oficerów, 920 w korpusie aspirantów i 573 w korpusie podoficerów i szeregowych Policji.

*Liczba zgromadzonych gości świadczy o szacunku, jakim darzymy Was – zaznaczył Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Wiesław Leśniakiewicz – dziękując Wam za budowanie stałego bezpieczeństwa naszego kraju, dziękujemy Wam za wielkie zaangażowanie. Siłą Policji są policjantki i policjanci. To Wasza służba codzienna powoduje to, że czujemy się w naszym kraju bezpiecznie. To Wasza służba powoduje to, że możemy bezpiecznie i spokojnie wychodzić na ulice naszego miasta, to Wam zawdzięczamy cały spokój naszej ojczyzny. Wasze zaangażowanie jest doceniane przez społeczeństwo. Mam nadzieję, że nadal będziecie wypełniać obowiązki policjantów. Czuwajcie nad naszym bezpieczeństwem. Życzę wszystkim policjantom bezpiecznych powrotów do swoich domów. Gratuluję wszystkim wyróżnionym.*

Gratulacje odznaczonym i awansowanym złożył również patron honorowy dzisiejszych uroczystości Komendant Główny Policji insp. Marek Boroń, słowa uznania i podziękowania kierując do wszystkich, którzy na co dzień pełnią swoją służbę profesjonalnie, z oddaniem i odwagą – *nasza służba i praca wymaga nie tylko ogromnej wiedzy i umiejętności, ale także determinacji i poświęcenia. Każdego dnia stajemy na pierwszej linii, gotowi do niesienia pomocy i zapewnienia ochrony obywatelom naszego kraju. Pamiętajmy, że nie ma nic cenniejszego w naszym zawodzie niż pomoc drugiemu człowiekowi i wdzięczność tych, dla których tę służbę pełniemy.*

Komendant główny podkreślił, że dziś nikt nie powinien mieć wątpliwości, że Policja jest filarem bezpieczeństwa naszego kraju – *zawsze, gdy nasz kraj staje przed jakimś wyzwaniem, czy to na szczeblu lokalnym, czy centralnym, zawsze zaangażowana jest Policja. Jesteście skuteczni, profesjonalni i zawsze gotowi do pomocy.*

Słowa uznania skierował do kolegów policjantów garnizonu stołecznego Przewodniczący NSZZ Policjantów Rafał Jankowski – *w garnizonie stołecznym ta cienka niebieska linia oddzielająca dobro od ciemnej strony miasta, którą właśnie tworzycie Wy, staje*







się z każdym dniem coraz cieńsza, a służba staje się trudniejsza. Jest to jedno z wyzwań, przed którym stanął Pan Komendant Stołeczny.

Głos podczas uroczystości zabrał też generał w stanie spoczynku nadinsp. Ryszard Siewierski (Komendant Stołeczny Policji w latach 2002 – 2005) – *jestem już w stosownym wieku wolności, w tym budynku przepracowałem kilka lat i wspomnieniami się do dzisiaj cieszę. Chciałbym każdemu policjantowi, Paniom i Panom, uściśnić dłoń szacunku. Policja obchodzi 105 lat istnienia. To różne epoki, pierwsza budowania Policji, potem trudny okres katyński, dalej nieciekawym okresie PRL-u i wreszcie rok 1990, od którego mamy Policję demokratyczną. Z mojej perspektywy czasu, uczymy policjantów prawa i dajemy im za zadanie pilnowanie i przestrzeganie prawa, ale musimy ich jeszcze uczyć wrażliwości, ponieważ w zakresie działania policyjnego, krańcowego działania policyjnego są zachowania ludzkie, które są wyrazem najwyższej szlachetności i po drugiej stronie najwyższej nikczemności. W tym obszarze wykonywanie służby wymaga szczególnej odporności wrażliwościowej i etycznej. Wykonujemy zadania na rzecz społeczeństwa, które jest dla nas ważne. Bez różnic.*



Uroczystość zakończyła musztra paradna i przemarsz Kompanii Reprezentacyjnej Policji Komendy Stołecznej Policji oraz Orkiestry Reprezentacyjnej Policji.

Po części oficjalnej na placu, nie zabrakło pokazów posłuszeństwa i tresury psów służbowych. Jak zwykle dużym zainteresowaniem gości w trakcie pikniku cieszyły się pokazy technik interwencji, a także policyjnego sprzętu minersko-pirotechnicznego przygotowane przez policjantów Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji.

Chętni mogli też zajrzeć do radiowozów oznakowanych i nieoznakowanych, usiąść na policyjnym motocyklu, a wkładając alkoholę przekonać się, jaki obraz widzi kierowca po spożyciu alkoholu.

Funkcjonariusze pokazywali również: sprzęt wyposażenia indywidualnego, którym posługują się w czasie służby, stanowisko laboratorium kryminalistycznego i ambulans kryminalistyczny. Szczególnym zainteresowaniem uczestników cieszyło się daktyloskopowanie osób i ujawnianie śladów biologicznych. Chętni mogli też przyjrzeć się policyjnej łodzi typu Sportis i przypomnieć sobie zasady bezpiecznego zachowania nad wodą.

Pracownicy Sekcji ds. Doboru Wydziału Kadr stołecznej Policji promowali natomiast zawód policjanta. Przedstawicielom klas mundurowych ze szkół garnizonu stołecznego opowiadali o swojej służbie, zaletach tej profesji oraz procedurach rekrutacji. Tłumaczyli dokładnie, jakie kryteria i wymogi formalne powinien spełniać kandydat i odpowiadali na wszystkie pytania osób zainteresowanych w przyszłości służbą w policyjnej formacji.

W ramach Świąt Policji w Komendzie Stołecznej Policji została przygotowana wystawa zdjęć prezentujących służbę policjantów od Policji Państwowej dwudziestolecia międzywojennego – do współczesności. Ciekawe kadry pokazują każdy rodzaj policyjnej służby (wyposażenie, umundurowanie, pojazdy), ale przede wszystkim ludzi, dla których zapewnienie bezpieczeństwa innym jest jedną z najwyższych wartości.

Do zobaczenia na kolejnych, 106 już obchodach powstania Policji Państwowej, które odbędą się w 2025 roku.







# SCENARIUSZ TO NIE WSZYSTKO ZA KULISAMI POLICYJNYCH UROCZYSTOŚCI

★ Tekst Daniel Niezdropa, zdjęcia Krzysztof Chwała i Tomasz Oleszczuk



Policyjna uroczystość w swojej finalnej odsłonie nie zawsze osobom biorącym w niej udział kojarzyć się może z tym, że jej przygotowanie i wręcz „dopięcie wszystkiego na ostatni guzik” wymaga często wielu godzin wcześniejszych przygotowań. Scenariusz, podział zadań, próby mające na celu stworzenie jak najlepszej wersji zakładanego wydarzenia, to istotne składowe. W tym wszystkim jej jeszcze najważniejszy czynnik, czyli ludzie, którzy w organizację każdego policyjnego przedsięwzięcia wkładają wiele serca i zaangażowania. Takim flagowym przykładem żmudnej zespołowej pracy przy organizacji policyjnej uroczystości jest coroczne Święto Policji w Komendzie Stołecznej Policji. Tu wszystko musi zagrać jak najlepiej i zawsze dbają o to: Gabinet Komendanta Stołecznego Policji, Wydział Kadr, Wydział Prewencji, Oddział Prewencji Policji w Warszawie zapewniający udział Kompanii Reprezentacyjnej, Pocztu Sztandarowego oraz Flagowego, a także wiele osób z innych komórek organizacyjnych naszej jednostki. Dotyczy to również zaplanowanych pokazów policyjnych umiejętności, sprzętu oraz wyposażenia. To samo, tylko zazwyczaj w trochę mniejszej skali dzieje się w jednostkach całego garnizonu. Za kulisami policyjnych uroczystości jest zawsze mnóstwo pracy, dlatego ten materiał dedykujemy wszystkim tym, którzy dbają o ich wysoki poziom.

## SKRÓTEM PO UROCZYSTOŚCIACH

Kiedy goście i uczestnicy pojawiają się na apelu bądź zbiórce, to z reguły wszystko jest już gotowe. Przy mównicy czuwa lektor, a dowódca uroczystości jest w pogotowiu, aby złożyć meldunek. Wtedy pojawia się komendant i to jest najważniejszy impuls do formalnego rozpoczęcia zaplanowanego przedsięwzięcia. Wszystko zależy od charakteru uroczystości, a tych w naszej służbie nie brakuje. Te o bardziej podniosłym charakterze odbywają się z udziałem Pocztu Sztandarowego i trębacza (którego niekiedy zastępuje nuta melodyczna podawana ze sprzętu nagłaśniającego). Czy jest to wręczenie nagród wyróżniającym się w służbie policjantom oraz pracownikom Policji, czy też odznaczeń, jak również obejmowanie i zdawanie stanowisk, to każda uroczystość wymaga wcześniejszego przygotowania, aby jej oprawa podkreślała charakter wydarzenia i dodawała mu właściwej rangi.

Najważniejszym poradnikiem dla wszystkich osób zaangażowanych w przygotowanie policyjnej uroczystości jest „Ceremoniał Policyjny” stanowiący załącznik do Zarządzenia nr 122 Komendanta Głównego Policji z dnia 25 maja 2012 r. w sprawie ceremoniału policyjnego. Został on stworzony po to, aby ujednotwić sposób prowadzenia zbiórek i apeli w Policji i zawiera nie tylko standardy wymaganych zachowań, ale przede wszystkim cenne wskazówki, które mają pomóc w organizacji oraz sprawić, że uroczystość będzie przeprowadzona w sposób fachowy, ze szczególną dbałością o każdy jej element. Aby jednak apel i zbiórka mogły się odbyć, tak jak zapowiedzieliśmy na samym początku, muszą być w ich organizację zaangażowane konkretne osoby. W Komendzie Stołecznej Policji przewodnią rolę w tym zakresie odgrywa Gabinet Komendanta Stołecznego Policji, który jest też najlepszym doradcą dla wszystkich osób z całego garnizonu, zajmujących się organizacją policyjnych zbiórek i apeli.

Dlatego też z myślą o tych wszystkich pracujących osobach za kulisami policyjnych uroczystości, a później biorących udział w fi-

nalnym przedsięwzięciu, postanowiliśmy napisać i bardziej przybliżyć to, czym się zajmują i dlaczego ich praca jest taka ważna.

## PLANOWANIE – CEL

Mnogość, a niekiedy wręcz powtarzalność rodzajów uroczystości resortowych – sprawia, że po jakimś czasie zadania te realizuje się z pamięciową dokładnością. Należy wiedzieć, że planowanie jest podstawą skutecznej organizacji pracy. Może nie wszystkie policyjne uroczystości będą wymagały planowania z wyprzedzeniem czasowym, jednak organizacja Święta Policji wymagać będzie określenia celu (wszystko musi zagrać i to zgodnie z ceremoniałem). Takie przedsięwzięcie będzie potrzebowało przygotowania dużo wcześniej szczegółów, które będą miały istotne znaczenie np. rezerwacja sali, czy innego miejsca, które ze względu na swoje walory może znaleźć się w zainteresowaniu innych osób, firm lub instytucji. Dlatego warto tutaj pospieszyć się i zająć takie miejsce kilka miesięcy wcześniej. Przydałoby się również mieć w zanadru tzw. wyjście awaryjne, bo kapryśna pogoda może nagle sprawić, że planowany uroczysty apel zamieni się w zbiórkę w obiekcie.

## PODZIAŁ RÓL

Każda uroczystość wymaga podzielenia zadań, chociaż im mniejsza jednostka, tym więcej zadań może mieć do wykonania jedna osoba np. oficer prasowy w rejonie lub powiecie. Jednak nigdy nie jest tak, że całość spoczywa na barkach tylko jednego funkcjonariusza lub pracownika. Dlatego przy organizacji większych policyjnych uroczystości zwykle pracuje prawdziwy sztab ludzi, których nie widać, a efekty ich pracy poznajemy dopiero w finalnym wydarzeniu, w którym oni też biorą później aktywny udział. Dlatego często komendanci powołują specjalne zespoły, które mają za zadanie wspierać się i wspólnie realizować punkt po punkcie określone założenia przygotowania uroczystego apelu bądź zbiórki z okazji Święta Policji. W zespołach tych znajdują się przedstawiciele różnych wydziałów, w zależności od potrzeb i założonych celów, między innymi Gabinet Komendanta Stołecznego Policji, Wydział Kadr, Wydział Zaopatrzenia (Wydziały Wspomagające w jednostkach terenowych), oficerowie prasowi oraz szereg innych ważnych osób, które wykonują pracę na rzecz policyjnej uroczystości.

Od wielu lat obchodom Święta Policji w garnizonie stołecznym towarzyszą pikniki oraz festyny, w ramach których odbywają się pokazy policyjnego wyposażenia oraz umiejętności. Tu również zaangażowane są jednostki i wydziały KSP, takie jak SPKP, Oddział Prewencji Policji (Kompania Reprezentacyjna Policji), Komisariat Rzeczny Policji, Laboratorium Kryminalistyczne, Wydział Wywiadowczo-Patrolowy, Wydział Ruchu Drogowego oraz inne w zależności od potrzeb. Mówi się, że w naszej formacji każdy powinien znać swoje miejsce w szeregu i tutaj każdy odpowiada za swój odcinek nie tylko zakulisowych przygotowań, ale również później podczas ostatecznej uroczystości, pokazu czy pikniku. Na tym etapie warto wyznaczyć już lektora i dowódcę uroczystości.

## GOŚCIE – ZAPROSZENIA

Bardzo ważny element przygotowań to właśnie sporządzenie listy gości. Tutaj nie zaszkodzi kierować się zasadą precedencji (zasada pierwszeństwa, zaproszenia, powitania gości, poczynając od najważniejszych), co później nieco upraszcza sprawę podczas przygotowania przemówienia bądź ujęcia zaproszonych w wypowiedzi komendanta witającego przybyłych, czy też lektora prowadzącego uroczystość. Zaproszenie odbywa się zwykle w sposób





formalny i tradycyjny, dlatego najczęściej praktykowaną formą jest przygotowanie zaproszenia i dostarczenie do adresata. Na tym jednak nie kończy się kwestia gości, bo o zaproszonych należy pamiętać do samego końca, aż do momentu rozpoczęcia uroczystości. Dlatego też w zaproszeniu warto poprosić o potwierdzenie przybycia bądź wskazania osoby, która przybędzie w imieniu zapraszonej bądź zapraszanego. W tym celu można wskazać termin, do którego należy potwierdzić przybycie. Na osobie, która się tym zajmuje, spoczywa duża odpowiedzialność, aby uniknąć sytuacji, w której powitanyby pierwotnie zaproszoną osobę, zamiast tej właściwej, która przybyła na uroczystość w zastępstwie, bądź na odwrót. Dobrą praktyką jest pozostawianie w telefonicznym kontakcie z zaproszonymi bądź osobami, które miałyby potwierdzić ich przybycie np. pracownicy gabinetów ministerialnych, sekretariatów, biur poselskich itd.

## PLAKAT – INFORMACJA

Święto Policji to szczególna uroczystość, jej celem jest nie tylko kultywowanie tradycji, ale również podkreślanie więzi ze społeczeństwem oraz tego, że Policja to formacja działająca dla dobra obywateli, dla ich bezpieczeństwa. Stąd też wychodzenie naprzeciw społeczeństwu, dbanie o dobry wizerunek i jego kształtowanie poprzez informowanie mieszkańców o takich uroczystościach, zwłaszcza wtedy, kiedy towarzyszące świętu przedsięwzięcia są

dedykowane dla mieszkańców, np. pokazy umiejętności, sprzętu czy wyposażenia. Temu właśnie służy plakat, który w swojej formie ma przykuwać uwagę i zachęcać do udziału w policyjnym przedsięwzięciu. Dzisiaj dzięki mediom społecznościowym może być udostępniony i upowszechniony jeszcze szerzej, jednak wyeksponowanie go w tradycyjnej – papierowej formie na pewno nie zaszkodzi. Dlatego można umieścić go widocznym miejscu w siedzibie jednostki Policji oraz w urzędach i miejscach użyteczności publicznej.

## CEREMONIAŁ POLICYJNY

O tym wspomnieliśmy już wcześniej, jednak jeszcze raz podkreślimy, jak ważny jest w praktyce. Zarządzenie o ceremoniale należy traktować jako cenne źródło informacji nie tylko o zasadach organizacyjnych policyjnych uroczystości, ale jako źródło kompleksowej informacji, która daje pogląd nie tylko na konkretne czynności, ale też na sposób przygotowania miejsca pod uroczystość. Zawiera on bowiem standaryzowane szablony i wzory scenariuszy zbiórki i apelu, a także szkice sytuacyjne oraz fotografie. O tym, że w garnizonie stołecznym zawsze kładziono duży nacisk na ceremonialne przygotowanie uroczystości, świadczy fakt, że w pracach nad przygotowaniem ceremoniału policyjnego brali udział policjanci z garnizonu stołecznego, w tym również dowództwo Kompanii Reprezentacyjnej Policji.





## SCENARIUSZ

O powtarzalności resortowych uroczystości padło już kilka słów i doświadczony policyjny organizator mógłby z pamięci wyrecytować wszystkie elementy uroczystości. Pamiętajmy jednak, że ze scenariuszem muszą zapoznać się wszyscy, którzy biorą udział w organizacji zbiórki czy apelu, w tym sami komendanci, dowódca uroczystości, dowódca Kompanii Reprezentacyjnej Policji, kapelmistrz (w przypadku udziału Orkiestry Reprezentacyjnej Policji), a także wszyscy, które wykonują jego poszczególne punkty i założenia np. podczas odczytywania i wręczania aktów mianowania na wyższe stopnie służbowe oraz odznaczeń państwowych i resortowych, oraz innych wyróżnień. Scenariusz powinien również trafić do osoby oraz instytucji, która aktywnie uczestniczy w Świącie Policji tj. KSP (przy organizacji świąt w jednostkach podległych) MSWiA, Komenda Główna Policji oraz urzędy i instytucje, których przedstawiciele będą ujęci w scenariuszu (przemówienia, wręczanie odznaczeń). Czasami wystarczy dokładna informacja przekazana do zainteresowanych osób o tym, w jakim momencie ich udział lub wystąpienie będzie zapowiedziane. Wzory scenariuszy określa bardzo dokładnie policyjny ceremoniał. Scenariusz może się zmieniać, dlatego ważne jest, aby czuwać nad wszelkimi zmianami do samego końca przygotowań, a nawet w trakcie samej uroczystości, gdzie nagle jakiś punkt może z przyczyn od nas niezależnych wypaść z przyjętego harmonogramu.

## PRZEMÓWIENIA

Przygotowanie i zredagowanie przemówienia np. dla zabierającego głos komendanta wymaga wyjątkowej dokładności i konsultacji z samym przemawiającym, który np. będzie chciał nanieść w nim zmiany. Dlatego jego opracowanie opiera się na dobrej znajomości języka polskiego i potrzebuje zarówno tzw. lekkiego pióra, ale też wiedzy policyjnej na temat tego, jakie działania i przedsięwzięcia realizowane są i były w jednostce Policji. W tym zakresie Gabinet Komendanta Stołecznego Policji zawsze staje na wysokości zadania. W terenie ten punkt wchodzi zwykle w zakres pracy oficera prasowego.

## PODZIĘKOWANIA (UPOMINKI)

Nie ma Świąta Policji, żeby tego elementu zabrakło. Chcąc podkreślić zaangażowanie i wkład osób, instytucji, w tym również samorządowych, czy też innych służb mundurowych, w rozwój i funkcjonowanie Policji, przygotowywane są listy gratulacyjne (tu znowu kłania się lekkie pióro i wiedza o Policji), a także różnego rodzaju plakiety, ryngrafy i medale okolicznościowe. I mogłoby się wydawać, że to takie proste. Otóż nie. Trzeba przygotować projekty, szablony, złożyć zamówienia i dopilnować ich wykonania, a podczas uroczystości czuwać nad tym, aby zostały wręczone zgodnie z ujętą w scenariuszu chronologią.

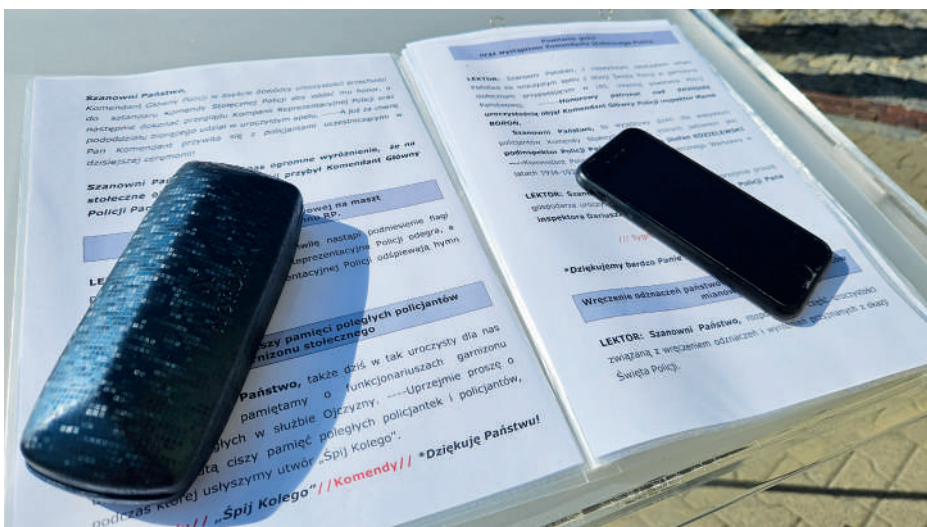


## ODZNACZENIA I MEDALE/AKTY MIANOWANIA

Tu już jest operacja złożona i wymagająca od pracowników kadrowych dopilnowania, aby trafiły do właściwych rąk podczas wręczenia. Wszystko musi być ułożone zgodnie z przyjętą kolejnością, ustawieniem policjantów w szykach i szeregach i takim przygotowaniem odznaczeń i medali (wraz z książeczkami) oraz aktów mianowania, aby nie doszło do ich zamiany. Nad tym punktem zwykle czuwa kilka osób.

## ZAPLECZE LOGISTYCZNE - MIEJSCE/SALA/CATERING

Już pisząc o planowaniu, wspomnieliśmy o zapewnieniu miejsca na uroczysty apel (na zewnątrz), czy też zbiórkę (w pomieszczeniu). Dlatego warto nawiązać kontakt, czy to z właściwymi władzami, instytucjami, aby takie miejsce wraz z terminem zarezerwować. Sprawa będzie prostsza, jeżeli uroczystość odbywa się w budynku jednostki bądź na jej dziedzińcu. Ważnym elementem jest też zabezpieczenie logistyczne: woda czy ewentualny catering, w ramach poczęstunku dla uczestników i zaproszonych gości. Te czynności również wymagają zaangażowania i nadzoru, aby niczego nie zabrakło i wszystko było na czas.



## ZABEZPIECZENIE TECHNICZNE/ NAGŁOŚNIENIE

To chyba jedna z ważniejszych składowych uroczystości, która cały czas pozostaje za kulisami, a szczególnie osoby zajmujące się obsługą sprzętu nagłaśniającego oraz informatycznego. Do nich należy nie tylko skompletowanie i przygotowanie nagłośnienia, ale też sprawdzenie – czy wszystko działa, natomiast w czasie uroczystości, czuwanie, aby elementy muzyczne stanowiące tło były na czas, a w przypadku wystąpienia nieprzewidzianych usterek, jak najszybsze ich usunięcie. Dlatego zawsze warto mieć pod ręką zapasowy mikrofon czy też inne niezbędne akcesoria.

## PRZYGOTOWANIE WYSTAW/ATRAKCI/PIKNIKU

To elementy angażujące kolejne osoby, sprzęt i wyposażenie, wcześniejsze przygotowanie i zebranie materiałów („105 zdjęć na 105-lecie powstania Policji Państwowej” w Komendzie Stołecznej Policji), czy też rozstawienie stanowisk, namiotów, przygotowanie ekspozycji. To nie tylko fizyczna przeprawa, to również działanie na czas, aby wszystko rozpoczęło się terminowo. Po zakończeniu uroczystości całość trzeba zdemontować, złożyć namioty itd.







## PRZEGLĄD MUNDUROWY

Policyjna uroczystość, zbiórka, apel, wymaga założenia umundurowania wyjściowego, stąd też ważną regułą stało się organizowanie tzw. przeglądu mundurowego i sprawdzenie, szczególnie u policjantów, czy posiadają kompletne i aktualne składniki umundurowania, guziki, korpusówki, rękawiczki, sznury galowe. Taki przegląd warto zrobić z wyprzedzeniem, aby można było jeszcze uzupełnić stwierdzone braki.

## PRÓBY

Mówi się, że „trening czyni mistrza”, mówi się też, że „im więcej potu na ćwiczeniach, tym mniej krwi w boju”. I faktycznie to nie są puste słowa, bo każdy element trzeba dokładnie przećwiczyć, a także całość uroczystości. Wtedy jest pewność, że wszystko wyjdzie jak najlepiej.

## ZDJĘCIA I FILMY

Na każdej uroczystości nie może zabraknąć naszych dzielnych fotografów, którzy od lat uwieczniają historię Komendy Stołecznej Policji i filmowców z Wydziału Komunikacji Społecznej, którzy z nakręconych na zbiórkach i apelach – klipów filmowych, montują prawdziwe „perełki”, które można dzisiaj obejrzeć na stronie internetowej KSP oraz resortowych kontaktach społecznościowych. Nasi rejestratorzy nie ograniczają się jedynie do udziału w samej uroczystości, bo również na próbach są w stanie uchwycić ciekawe kadry, które można później wykorzystać przy montażu ostatecznej relacji.

## I W KOŃCU UROCZYSTOŚĆ

Nawet jeżeli podczas prób pojawiają się drobne niedociągnięcia, które są zawsze na bieżąco korygowane, patrząc z perspektywy wieloletniego doświadczenia i zaangażowania policjantów i pracowników Policji garnizonu stołecznego w organizację policyjnych uroczystości – każde przedsięwzięcie ma zawsze wysoki poziom organizacyjny, a szczególnie podawane za wzorcowy przykład – Święto Policji.

Tak też można ocenić tegoroczne, przypadające w 105 rocznicę powstania Policji Państwowej, obchody w Komendzie Stołecznej Policji oraz jednostkach garnizonu stołecznego.

Nasi organizatorzy kolejny rok z rządu zadbali o najdrobniejsze szczegóły i pokazali policyjny profesjonalizm.







W tym roku po raz pierwszy w historii uroczystość Święta Policji obchodziły wspólnie wszystkie warszawskie komisarjaty specjalistyczne: Komisarjat Kolejowy, Metra Warszawskiego, Portu Lotniczego Warszawa Okęcie oraz Rzecznego. Gospodarzem uroczystej zbiórki był Komendant Komisarjatu Kolejowego Policji w Warszawie mł. insp. Paweł Salamaga, natomiast współorganizatorami Komendant Komisarjatu Metra Warszawskiego mł. insp. Jarosław Zgierski, Komendant Komisarjatu Rzecznego mł. insp. Marek Gago oraz Komendant Komisarjatu Portu Lotniczego Warszawa Okęcie mł. insp. Mariusz Tkacz. Wyjątkowa była również sceneria – piękna, historyczna „Sala Lustrzana” Stacji Muzeum w Warszawie.



Dzięki uprzejmości Dyrektora Stacji Muzeum Pani Emilii Oleksiak, w tych wyjątkowych okolicznościach organizatorzy mieli zaszczyt witać Komendanta Stołecznego Policji inspektora Dariusza Walichnowskiego oraz zaproszonych gości: Pana Jerzego Lejka – Prezesa Zarządu Metra Warszawskiego, Panią Annę Zabłocką-Wiercińską – Dyrektora Biura Zarządu Metra Warszawskiego, Pana Andrzeja Ilków – Prezesa Polskich Portów Lotniczych, płk. Pilota Stanisława Gąbkę – Zastępcę Dowódcy 1 Bazy Lotnictwa Transportowego, płk. Straży Granicznej Piotra Czarneckiego – Komendanta Placówki Straży Granicznej Warszawa Okęcie, Inspektora Celnego Piotra Jarosińskiego – Kierownika Oddziału Celno-Scarbowego III Portu Lotniczego w Warszawie, Pana Dariusza Zduńczuka – Dyrektora Pionu Nieruchomości PKP S.A., Pana Michała Zagalskiego – Dyrektora Biura Bezpieczeństwa PKP S.A. Nie zabrakło również byłych, emerytowanych komendantów Komisarjatu Kolejowego Policji w Warszawie: inspektora Krzysztofa Radzika oraz inspektora Sławomira Sobolewskiego.



Po odśpiewaniu hymnu wszystkich obecnych serdecznie powitał Komendant-Gospodarz mł.insp. Paweł Salamaga, który podziękował wszystkim policjantom i pracownikom cywilnym, a także ich rodzinom za codzienne poświęcenie, wysiłek i zaangażowanie w rozwiązywanie ludzkich spraw, problemów i zapewnienie bezpieczeństwa. Słowa podziękowania skierował również do wszystkich zaangażowanych podmiotów współpracujących z Policją oraz mających realny wpływ na poczucie bezpieczeństwa obywateli.

Następnie z rąk Komendanta Stołecznego Policji inspektora Dariusza Walichnowskiego policjanci otrzymali odznaczenia oraz akty mianowania na wyższe stopnie policyjne. Na zakończenie został uroczystie odczytany jeszcze jeden rozkaz personalny, który Komendant Stołeczny przywiózł osobiście. Z dniem 18 lipca na stanowisko Zastępcy Komendanta Komisarjatu Kolejowego Policji w Warszawie został mianowany podinspektor Piotr Kowalski.



Po wręczeniu aktów mianowania głos zabrał Komendant Stołeczny Policji, który złożył podziękowania policjantom i pracownikom policji za codzienną służbę i pracę, doceniając ich zaangażowanie oraz wysiłek wkładany w realizację powierzanych zadań. Pogratiłował wyróżnień i awansów oraz życzył zawodowej satysfakcji, pomysłności, zdrowia i realizacji wszelkich zamierzeń.

Nasi „specjalistyczni” policjanci wykonują na co dzień różne zadania, dbając o porządek publiczny w miejscach, z których każdego dnia korzystają tysiące osób. Ten dzień był szczególną okazją do podziękowania im za ten wysiłek.



## ŚWIĘTO POLICJI W POWIECIE GRODZISKIM

★ Tekst i zdjęcia Katarzyna Zych



Lipiec to miesiąc obchodów Święta Policji. Jako pierwsi w garnizonie stołecznym 105. rocznicę powstania Policji Państwowej świętowali grodziscy policjanci. 11 lipca odbył się uroczysty apel z udziałem asysty honorowej z Kompanii Reprezentacyjnej Policji Oddziału Prewencji Policji w Warszawie. W uroczystości zgodnej z policyjnym ceremoniałem wziął udział I Zastępca Komendanta Stołecznego Policji insp. Tomasz Znajdek oraz przedstawiciele władz powiatowych, miejskich i gminnych, a także wielu instytucji z terenu całego powiatu, rodziny policjantów i mieszkańcy Grodziska Mazowieckiego.



Komendant Powiatowy Policji insp. Wojciech Bogiel w swoim przemówieniu wskazał na skuteczne działania i jeszcze lepsze niż w ubiegłym roku wyniki w służbie grodziskich policjantów, za których osiągnięcie serdecznie im podziękował. Swoje podziękowania skierował także do władz samorządowych, które z dużym zaangażowaniem współpracują z Policją oraz do rodzin funkcjonariuszy za wspieranie ich w codziennej służbie.

Podczas swojego wystąpienia insp. Tomasz Znajdek podziękował grodziskim policjantom za pokonywanie różnych trudów służby w stołecznym garnizonie. Podkreślił ważną rolę każdego funkcjonariusza w społeczeństwie – w myśl motta, że poczucie bezpieczeństwa jest najważniejszą potrzebą każdego człowieka.

Podziękowania, gratulacje i życzenia satysfakcji z wykonywanych zadań oraz powodzenia w życiu zawodowym i osobistym przekazali wszystkim policjantom i pracownikom komendy – Starosta Powiatu Grodziskiego i Przewodnicząca Rady Miasta w Grodzisku Maz.



Podczas uroczystości policjanci wyróżnieni awansami na wyższe stopnie służbowe odebrali akty nominacyjne z rąk I Zastępcy Komendanta Stołecznego Policji. Z okazji tegorocznego Święta Policji awanse otrzymało 31 policjantów z grodziskiej komendy. Dwóch funkcjonariuszy odznaczono medalami za Długoletnią Służbę, a sześciu wyróżniono odznaką Zasłużony Policjant.

Ten pełen radości i podniosłości dzień pozostanie na długo w pamięci policjantów i wszystkich uczestników uroczystości.

W kolejnych dniach obchody Święta Policji były organizowane w pozostałych jednostkach garnizonu stołecznego. Każda z uroczystości była okazją do podziękowania policjantom za ich służbę na rzecz lokalnych społeczności.







★ Tekst Daniel Niezdropa, zdjęcia z archiwum prywatnego Szymona Głuszka

## ŚLADAMI PRZODKÓW DWÓCH PRADZIADKÓW Z POLICJI PAŃSTWOWEJ



105. rocznica powołania Policji Państwowej to ważny czas dla wszystkich policjantów, ale też dla ich bliskich i rodzin. To też czas pewnej refleksji i wspomnień dla tych, którzy w poprzednich pokoleniach mieli wśród najbliższych funkcjonariuszy, dziadków i ojców, którzy rotę przysięgi wypełniali do samego końca. Nie wszystkim dane było przetrwać czasy wojny, jedni ginęli w sowieckich obozach, inni zostali deportowani na Sybir, a powojenny ustrój uprzykrzał im życie. Gdyby żyli dziś, byłiby dumni z tego, że ich potomkowie kultywują rodzinne tradycje i tak, jak oni służyli w wolnej Polsce, tak ich prawnuki mogą służyć dzisiaj, w państwie demokracji, stojąc na straży porządku i prawa. Tym materiałem chcielibyśmy oddać hołd policjantom Policji Państwowej okresu dwudziestolecia międzywojennego, ich męstwu, odwadze i historii, którą tworzyli. Chcielibyśmy zachęcić nasze policyjne środowisko do podzielenia się swoim wspomnieniami, przedstawienia historii policyjnych przodków. W tym artykule poznajmy sylwetki dwóch starszych posterunkowych Policji Państwowej, Michała Głuszka i Jana Sadłowskiego – pradziadków asp. Szymona Głuszka.

## RYS HISTORYCZNY O MOICH PRADZIADKACH (SZYMON GŁUSZEK)

**st. post. Michał Głuszek (1890-1958)** – Mój pradziadek – ojciec ojca mojego ojca. Niestety posiadam tylko jego zdjęcie, na którym jest w stopniu starszego posterunkowego. Po konsultacji z Wydziałem Edukacji Historycznej Gabinetu Komendanta Głównego Policji ustaliłem na podstawie wzoru munduru, że zdjęcie zostało wykonane pomiędzy 1927 a 1935 rokiem.

Mój pradziadek służył w Policji we Lwowie do 1939 roku. Według naszych ustnych przekazów rodzinnych wynika, że był detektywem w służbie kryminalnej. Koleje jego służby nie są niestety znane.

Wiem tylko tyle, że zesłano go na Sybir. Miał szczęście, bo nie zginął w obozie od strzału w tył głowy, jak wielu jego kolegów policjantów, tylko z całą rodziną deportowano go do łagru na Syberii. Po wojnie wrócił do Polski jako repatriant, żeby zasiedlać Szczecin. Tam żył i doczekał starości.

**st. post. Jan Sadłowski (1891-1940)** – Mój pradziadek – ojciec matki mojego ojca. Służył w Suwałkach i Wiżajnach, ostatecznie przeniesiony na posterunek przygraniczny w Sapoćkiniach (dawny powiat augustowski – obecnie Białoruś), gdzie odparł agresję sowiecką na Polskę we wrześniu 1939 r. Został internowany na Litwie, osadzony w obozie jenieckim, a później przewieziony do ZSRR do obozu NKWD w Ostaszkowie. W 1940 roku został zamordowany w Twerze. Jedyna relacja o nim to krótki biogram w języku rosyjskim, zamieszczony w książce pt. „Zabici w Kalininie, pochowani w Miednoje” z 2019 roku. O jego przedwojennych losach wiemy bardzo niewiele. Były zdjęcia, ale zaginęły po wojnie.

W 2007 roku decyzją Prezydenta RP został pośmiertnie awansowany do stopnia aspiranta (pierwszy stopień oficerski). Poszukując informacji o moim pradziadku, natknąłem się na internetowe źródła, w których przeczytałem, jak podejmował interwencje wobec przemytników broni.

Według relacji mojej babci nie było łatwo po wojnie z uwagi na inwigilacje ze strony Urzędu Bezpieczeństwa, częste przeszukania

i podejrzenia o kontakty z zagranicą. Rodzina bardzo mało mówiła na ten temat ze strachu, że może spowodować to kolejne nieprzyjemności.

Nadal badam ich historię i oczekuję na odpowiedzi z różnych instytucji, krajowych i zagranicznych. Bardzo pomógł mi w tym również Wydział Edukacji Historycznej Gabinetu Komendanta Głównego Policji.

Uważam, że historia moich pradziadków nie może zostać zapomniana i chciałbym, żeby moje dzieci i kolejne pokolenia były dumne z tego, że ich przodkowie wykonywali tak odpowiedzialny zawód, który okupili – jeden deportacją i szykanami, drugi tragiczną śmiercią. Jestem z nich bardzo dumny i jak powiedziałem – wciąż poszukuję o nich informacji.

## NA ZAKOŃCZENIE

Warto kultywować historię, warto ją pamiętać i przywracać. Zawód policjanta jest obciążony niejednym ryzykiem, zarówno w czasie wojny, jak i czasie pokoju. Dlatego trzeba mieć w pamięci zawsze tych, którzy – gdyby żyli, to dalej staliby na straży bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Stąd też nasz redakcyjny apel, jeżeli chcielibyście podzielić się z nami swoimi wspomnieniami, historią policyjnego przodka, opowiedzieć o jego służbie i w ten sposób oddać hołd naszej policyjnej historii, to zachęcamy do kontaktu z redakcją Stołecznego Magazynu Policyjnego.

## O DEPORTACJACH I POLICYJNYCH TRAGEDIACH

Wybuch II wojny światowej i sowiecka agresja na wschodnią Polskę były początkiem wielu ludzkich tragedii, w tym policjantów oraz ich rodzin, którzy podobnie jak pradziadkowie Szymona Głuszka, często mieli tylko dwie drogi, pierwsza to śmierć zadana przez zabójcę z NKWD, druga to deportacja wraz z rodziną na daleką Syberię.

Przypomnijmy fakty, które każdy z nas powinien znać, aby pamiętać jakie złe scenariusze niesie za sobą wojna i jaki był los tych, którzy do samego końca trwali na posterunku, a których zamordowano w ukryciu, chcąc w ten sposób pozbyć się wiernych ideom i państwu funkcjonariuszy.

Jak wspomnieliśmy, niektórzy uniknęli rozstrzelania, chociaż nie wszyscy wrócili do Polski. To policjanci, którzy z dziesiątkami tysięcy Polaków ze wschodu trafili na Sybir. Wielu nie przeżyło podróży na Syberię. Pierwsza i największa deportacja rozpoczęła się 10 lutego 1940 roku (były jeszcze trzy). Tragedia dotknęła około 140 tysięcy Polaków, w tym rodziny żołnierzy, policjantów, pracowników służby leśnej, kolei. Deportowanych ulokowano w 115 osiedlach w 21 republikach, krajach i obwodach Związku Sowieckiego, w zachodnich rejonach Komij-skiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej oraz w Kraju Krasnojarskim.

Pierwsza deportacja (w tym rodzin polskich policjantów) zbiegła się w czasie z datą zwiastującą bardzo tragiczne wydarzenia. 5 marca 1940 roku Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) wydało nakaz o wymordowaniu 14 854 polskich oficerów i policjantów z obozów jenieckich w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie oraz ponad 7 tysięcy osadzonych w więzieniach na Białorusi i Ukrainie.





# „JESTEM KOBIETĄ PRACUJĄCĄ – ŻADNEJ PRACY SIĘ NIE BOJĘ”

★ Tekst Daniel Niezdropa, zdjęcia archiwum prywatne Soni Stańczak / Arek Uriasz



Pasje to bardzo wdzięczny temat, który często wraca na karty Stołecznego Magazynu Policyjnego. O swoich zainteresowaniach i realizowanych marzeniach, czy też dążeniach do ich spełnienia, rozmawiają z redakcją policjanci, pracownicy cywilni, emeryci. To właśnie przez pryzmat ich ciekawych zainteresowań, niejednokrotnie bardzo niszowych i oryginalnych, mamy przyjemność nie tylko zaprezentować ich samych, ale przybliżyć to, czemu oddają swoje serca i poświęcają wolny czas poza służbą i pracą. Możemy przez to pokazać, jakimi są wartościowymi ludźmi, jak silnymi, że w tej ciężkiej i odpowiedzialnej służbie odnajdują kolejne pokłady energii, aby spełniać marzenia. Tacy ludzie, policjanci, pracownicy, co zawsze będziemy powtarzać, są wizytówką naszej formacji i żywym przykładem na to, że Policja to nie tylko służba, grupa zawodowa, to przede wszystkim bardzo wartościowi ludzie. Starszy sierżant Sonia Stańczak z Komisariatu Policji w Wilanowie zbiera policyjne naszywki, działa aktywnie w historycznej grupie rekonstrukcyjnej, interesuje się czołgami, udziela się społecznie w muzeum, a obecnie obserwuje świat z wysoka, chcąc zdobyć licencję pilota szybowca. To prawdziwa „kobieta pracująca”. Nie straszne jest też dla niej zmienić uszczelkę pod głowicą w czołgu T-34.

**Soniu, opowiedz nam o sobie, na samym początku o służbie w Policji? Jak to wszystko się zaczęło? Dlaczego chciałaś zostać policjantką? Co robisz na co dzień, czym się zajmujesz? Czy służba daje Ci satysfakcję? Co według Ciebie jest najciekawsze w Policji? Czego można się w niej nauczyć, oprócz zdobywania wiedzy? Czy kształtuje charakter?**

Od zawsze moją pasją były służby mundurowe. Raz chciałam być strażakiem, raz żołnierzem, a jeszcze innym razem policjantem. Nie, nie twierdziłam, że chcę być policjantką, tylko takim prawdziwym gliniarzem, takim z krwi i kości. Wzorców i autorytetów nie musiałam daleko szukać, ponieważ mój tata też jest funkcjonariuszem Policji, ale służy w innym garnizonie. Niestety rodzice nie zgodzili się, abym poszła do wojska, twierdząc, że najpierw muszę ukończyć studia, aby mieć zawód, bo kontrakty wojskowych są krótkie. Czas jednak zweryfikował moje plany i decyzje. Podczas studiów porzuciłam myśli o karierze wojskowej (śmiech) i zdecydowałam, że zostanę policjantką. Od myśli przeszłam do czynów i złożyłam dokumenty o przyjęcie do służby. Później była rekrutacja, pozytywnie zakończona zresztą, kurs podstawowy i rozpoczęcie służby w garnizonie stołecznym. Pierwsze policyjne szlify zdobywałam w Oddziale Prewencji Policji w Warszawie, a kolejne doświadczenie już w Komisariacie Policji Warszawa Wilanów, w Referacie Dochodzeniowo-Śledczym. Na co dzień zajmuję się przestępstwami internetowymi, realizacją pomocy prawnych oraz rozliczaniem „niegrzecznych” i „niepokornych” mieszkańców podległego pod KP Wilanów rejonu. Do tego dochodzą czynności procesowe, jak oględziny, czyli zwykła, codzienna policyjna robota.

Czy służba daje mi satysfakcję? Myślę, że tak. Mogę i lubię służyć pomocą kolegom i koleżankom z komisariatu i nie tylko. Co jest najciekawsze? Poznawanie nowych ludzi, możliwość zdobywania kolejnych doświadczeń, oględziny i czynności policyjne, które zawsze uczą czegoś nowego. Do tego współpraca z policjantami z innych komend i komisariatów. Osobiście staram się doskonalić moje umiejętności przy oględzinach oraz zdobywać doświadczenie podczas przyjmowania zawiadomień z zakresu oszustw zwią-

zanych z kryptowalutami, ponieważ jest to bardzo trudny i zarazem arcyciekawym temat. Czy Policja kształtuje charakter? Myślę, że tak. Tym bardziej że swoją przygodę z formacją rozpoczęłam od Oddziału Prewencji Policji w Warszawie. Zabezpieczenia meczów, demonstracji, pikiet, do tego służby na granicy. Sądzę, że to najbardziej ukształtowało w jakiś sposób mój charakter. Poznałam smak tej policyjnej roboty i wiem, że niekiedy bywa bardzo ciężka. Jednak dla mnie każdy dzień służby w Policji to zawsze coś nowego, coś innego. Jestem dumna, że noszę mundur i mogę kontynuować tradycje rodzinne.

**Masz wiele pasji i zainteresowań. Opowiedz nam o nich? Ile ich jest? Z pierwszej rozmowy z Tobą wiemy już o naszywkach (Klub Policyjnych Kolekcjonerów), historii, czołgach, kursie szybowcowym? Proszę, abyś opowiedziała nam o każdej z nich, o jej początkach, zainteresowaniach, zdobytych kolekcjach, bitwach i rekonstrukcjach, złożonych czołgach, wolontariacie w Muzeum Wojska Polskiego, kursach i szkoleniach, tych poza służbą i o wszystkim, co jej z nimi związane? Powiedz nam też o tej słynnej uszczelce pod głowicą w silniku czołgu (śmiech). A może czołgiem też kierowałaś?**

Trochę tego jest. Z takich najbardziej „kosztownych” i wymagających drobiazgowych poszukiwań oraz nawiązywania licznych kontaktów to kolekcjonowanie naszywek policyjnych i wojskowych, oraz wyposażenia oddziałów prewencji Policji. Lubię w siebie inwestować, w moje pasje i do tych obciążających domowy budżet (śmiech) zaliczyć mogę jeszcze kurs szybowcowy. Oprócz tego jestem wolontariuszem Muzeum Wojska Polskiego, dokładniej w filii Muzeum Wojska Polskiego, czyli Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej w Warszawie.

Dodatkowo wspomagam znajomych przy rekonstrukcjach historycznych zarówno wyposażeniem, które już posiadam, jak i swoją osobą, a gdyby tego było mało, to dzielam również pasję męża związaną z łącznością radiową. W tym również kolekcjonowaniem wszelkiego rodzaju radiostacji i radiotelefonów, które zostały już wycofane ze służby.

Idąc kolejno, to w 2017 roku dołączyłam do Klubu Kolekcjonerów Policyjnych ze swoją wtedy jeszcze skromniutką kolekcją naszywek, która do dziś rozrosła się do liczby około 1500 sztuk. Dzisiaj są w niej zarówno naszywki policyjne, jak i wojskowe. Dodatkowo w kolekcji znajduje się również wyposażenie oddziałów prewencji w postaci ochraniaczy, kasków itp., które zdobywam poprzez kupno ich w internecie. Niestety ogranicza mnie miejsce w mieszkaniu i na razie nie próbuję zdobyć tarcz. Nie staram się rozwijać kolekcji za wszelką cenę. Po prostu, jak coś zauważę wartościowego, to dołączam do zbiorów. Stąd też nie rozrastają się one w takim tempie, jak w przypadku innych „zawodowych” kolekcjonerów, wstępnie ograniczyłam się do naszywek garnizonu stołecznego oraz specjalistycznych np. CBZC.

Dzięki temu, że brałam udział w lotniczym konwoju międzynarodowym, wojskowym samolotem po osoby poddane ekstradycji, w czasie służby w Oddziałach Prewencji, to wręcz „zakochałam się” w lotnictwie. Podkreślę, że to był mój pierwszy w życiu lot samolotem. Stąd też wzięła się u mnie (o ile mi wiadomo) jedna z większych i unikalnych kolekcji naszywek poświęconych samolotowi CASA C-295M i 8 Bazie Lotnictwa Transportowego w Krakowie, z której pochodził samolot wraz z załogą. Dodam, że część moich naszywek ma swoją unikalną historię ich zdobycia. Podam taki przykład, że naszywka Olsztyńskiego Batalionu Dowodzenia została przeze mnie zdobyta podczas pobytu na granicy.



Ściągnięta niemalże z ramienia jednego z żołnierzy (za jego zgodą oczywiście), który wraz ze swoim oddziałem pełnił służbę w pojeździe łączności, który zbudowano na bazie Kołowego Transportera Opancerzonego „Rosomak”. Zapamiętałam jeszcze, że akurat tego dnia żołnierzy wylał się wkład długopisu i trochę zabrudził naszywkę. Także, jak widzisz, każda z nich ma jakąś swoją historię.

Skoro jesteśmy już przy cięższych „zabawkach”, czyli pojazdach opancerzonych, to jestem wolontariuszem Muzeum Wojska Polskiego. Jak zostałam wolontariuszką? Otóż w 2014 roku podczas „Nocy Muzeów” trafiłam tam z moim serdecznym przyjacielem, a dzisiaj już kochanym mężem. Pamiętam, że pokazał mi wtedy projekt, który realizacja była bardzo czasochłonna. Chodziło o renowację jednego z czołgów (T-34), w których dosłownie „zakochałam się” podczas wycieczki kilkanaście lat wcześniej na Westerplatte. Zresztą już od młodych lat bardzo interesowały mnie wojskowe militaria i historia wojskowości. Czołgi były zawsze mi bliskie. I tak w 2016 roku zostałam ostatecznie muzealną wolontariuszką.

Moja czołgowa pasja jeszcze bardziej rozwinęła się w 2019 roku, kiedy po wypadku podczas egzaminu na kursie ratownika wodnego skręciłam kolano. Udało się je szybko „naprawić”, jednak pozostała rehabilitacja. Lekarz zalecił mi dużo jazdy rowerem. I tak codziennie przyjeżdżałam moim jednośladem do Muzeum Wojska Polskiego w Forcie Czerniakowskim i pomagałam w renowacji eksponatów, w tym jednego szczególnego czołgu. Nie ukrywam, że dzięki temu szybciej mogłam wrócić do służby. Najlepsza rehabilitacja to przecież praca, dla kobiety pracującej oczywiście (śmiech).

Kiedy na przełomie czerwca i lipca tego samego roku dołączyłam do pracowników muzeum, wspomniana przez mnie renowacja czołgu T-34 była jeszcze daleko w polu. Jednak zrodził się wtedy plan, aby czołg ukończyć na kolejne obchody Bitwy pod Studziankami (sierpień 2019 r.). I tak oto w pocie czoła pracowaliśmy nad tym, żeby ożywić tę pancerną „bestię”. Dzięki zaangażowaniu pracowników muzeum i wolontariuszy, w nocy poprzedzającej wyjazd czołgu na lawecie na obchody bitwy, został finalnie ukończony projekt T-34/76 z wieżą tzw. Mickey Mouse. Jest to jedyny w Polsce i 3 w Europie, jeżdzący T-34 z armatą kali-



Prezentacja czołgu T-55 Merida podczas obchodów Święta Wojska Polskiego. Sierpień 2022 roku. (Foto: Arek Uriasz).



Naprawa czołgu to nie jest czysta robota. Studzianki Pancerne, 2023 rok. (Foto: Arek Uriasz).



bru 76 mm. Dodam, że to charakterystyczny czołg, którym mieli jeździć „Czterej Pancerni”, póki nie zostali ostrzelani. Podczas obchodów rocznicy Bitwy pod Studziankami założyłam mundur z epoki i stąd jako jedyna dziewczyna będąca w załodze czołgu, dostałam imię Marusia.

Pytałeś o tę słynną uszczelkę pod głowicą? Ja kobieta pracująca, żadnej pracy się nie boję (śmiech). Teraz opowiem, jak to było z tą uszczelką.

Podczas renowacji czołgu nie wszystko szło po naszej myśli. Podczas kolejnego testowego uruchomienia okazało się, że z czołgu pozbył się wody z układu chłodzenia. Niestety wyszło na to, że winna była uszczelka pod głowicą, a co gorsza wypożyczony dźwиг oddaliśmy dzień wcześniej. Zegar tykał, czas naglił. Burza mózgów i diagnoza: rozmontować układ chłodzenia, wyciągnąć chłodnicę i mieszcząc się między burtą a silnikiem, zdemontować głowicę oraz wymienić uszczelkę, przy okazji wyciągając spod silnika ciekające śruby, nakrętki i narzędzia. I w ten sposób to mi przypadł zaszczyt (być może jestem jedyną w historii kobietą, która tego dokonała), wymiany uszczelki pod głowicą w czołgu T-34. Dodam również, że przez ten remont otrzymałam przydomek „Perfekcyjna Pani Czołgu”, ponieważ po wyczyszczeniu był zakaz wchodzenia do niego w butach.

W Muzeum Wojska Polskiego pomagam nie tylko przy sprzęcie pancernym, ale również lotniczym. Oprowadzam też wycieczki po muzeum, dzięki czemu mogę wciąż poszerzać swoją wiedzę o kolejne eksponaty. Przykładowo na tegoroczną „Noc Muzeów” wraz z mężem i innymi wolontariuszami, uruchomiliśmy elektrycznie śmigłowiec Mi-2.

Czy prowadziłam czołg jako kierowca? Tak. Jaki najbardziej lubię czołg? Pozostanę przy moim ukochanym, choć nie do końca idealnym czołgu T-34. Pewnie chcielibyście wiedzieć, czy łatwo jest prowadzić czołg? To zależy. Przy współczesnych czołgach, jeśli potrafisz prowadzić samochód, nie powinno być problemu, przy starszych sztukach nie polecam wzorować się na filmikach z internetu typu „jak szybko uruchomić czołg” (śmiech). Owszem, uruchomimy go, ale za chwilę zatrze się silnik, jeśli nie był rozgrzany, więc zabawa będzie tylko na najbliższe 100 metrów. Żeby obsługiwać tego typu pojazd, trzeba myśleć, co się robi.

Jako że moim świadkiem na ślubie był chyba „najprzystojniejszy” rekonstruktor w kraju (takie słyszałam opinie), współpracuję z nim w tematyce rekonstrukcji historycznych. Współtworzy m.in. Grupę Rekonstrukcji Historycznej Ludności Cywilnej. Dodam, że ludności cywilnej zawsze brakuje na rekonstrukcjach (każdy chce być żołnierzem). Stąd, jeśli mam możliwość, przebieram się również w cywilny strój z epoki. Jeśli potrzebna jest dodatkowa dziewczyna, a mam wtedy wolne, to biorę udział w rekonstrukcjach. Niestety jest bardzo mało grup rekonstrukcyjnych, które odtwarzają kobiece oddziały wojskowe, więc jeśli się odpowiednio nie zakamufluje, to niestety mundur przeważnie odpada.

Moją największą dumą związaną z mundurem historycznym był udział w pogrzebie przyjaciela, pułkownika Wojska Polskiego. Będąc w historycznym mundurze 1 Armii Wojska Polskiego oraz wykorzystując doświadczenie z musztrą z Oddziału Prewencji, weszłam w skład asysty honorowej. Obecni na pogrzebie żałobnicy zorientowali się, że jestem dziewczyną dopiero po ceremonii.

Łączność radiowa, w ramach dzielenia zainteresowań męża, umożliwiła mi szybsze przystosowanie się do warunków pracy

w Policji, szczególnie w sytuacji, kiedy konieczne jest skorzystanie takiego sposobu komunikacji. Najciekawszą moją zdobyczą, w ramach uzupełniania kolekcji męża, było radio, niezwykle zresztą. Z dokumentu urzędzenia wynikało, że w kwietniu 2004 roku brało udział w słynnej bitwie w Karbali tj. obronie City Hall, w której ratusza przed irackimi rebeliantami bronili polscy i bułgarscy żołnierze z Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe.

**Jak znajdujesz czas na te wszystkie zainteresowania? Masz własną receptę na to, aby konsekwentnie realizować swoje marzenia, pomimo trudów pracy i służby?**

Jak znajduję czas? Póki byłam w Oddziale Prewencji, ciężko było znaleźć czas, jednak po udanym przeniesieniu się do komisariatu w Wilanowie, wreszcie znalazłam więcej wolnego. W moim przypadku kolekcjonowanie nie wpływa na większe „zużycie” wolnego czasu, chyba że postanowię dokończyć inwentaryzację kolekcji, co niestety trwa już od przeszło pół roku. Co do pozostałych zainteresowań, wykorzystuję dostępne wolne.

Dlaczego w ogóle realizuję pasje pomimo trudów pracy i służby? Pomimo obecnych dojazdów na lotnisko, które jest aż pod Radomiem, pobyt tam przez niekiedy 24 godziny daje mi dużo wytchnienia. Weekend na lotnisku ładuje mi baterijki na kolejny tydzień trudów, a wtedy aż chce się pracować.

Cały czas skupiam się na rozwijaniu swoich umiejętności, dlatego w zeszłym roku zapisałam się na kurs KPP (Kurs Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy). Gdyby jeszcze udało się zrealizować kurs Ratownika Pola Walki oraz ratownictwa wysokościowego, to pewnie niedługo znalazłabym coś kolejnego. Nie wiem tylko, co na to moi przełożeni (śmiech). Co ja na to poradzę, że cały czas coś muszę robić.

**Skąd pomysł na kurs szybowcowy? Czy od szybowca chcesz zacząć, aby w przyszłości zostać pilotem większego statku powietrznego, może Dreamlinera – jak mawiała znana aktorka Irena Kwiatkowska w „Czterdziestolatku”, cyt. „Jestem kobietą pracującą – żadnej pracy się nie boję”? Czy Ty czujesz się taką właśnie kobietą? Co do kursu, to jest bardzo ciekawe, dlatego zdradz nam więcej szczegółów, jak wygląda szkolenie, czy jest łatwo, a może trudno, czy są lęki, których trzeba się wyzybyć, wzbijając się w powietrze? Co czujesz tam na gorze?**

Kurs szybowcowy jest efektem mojego „zakochania się” w samolocie CASA C-295m. Dorzucę do tego późniejszy lot ze znajomym jego samolotem typu ultralight, poza tym wielokrotne wizyty z mężem na tzw. górkach spotterskich przy lotnisku Chopina i fotografowanie samolotów. Od zawsze zaprzeczam sobie. Kiedyś powiedziałam, że nie będę latać, tylko pływać. Dlatego nie mam patentu sternika motorowodnego, ale jestem na kursie szybowcowym, obecnie w trakcie odbywania praktyk lotniczych. Czy w przyszłości jakiś większy statek powietrzny? Jak przejdę na emeryturę za te 18 lat, to zgodnie z przepisami nie bardzo będę mogła doszkolić się na tzw. liniowce. Może w tzw. międzyczasie uda się zrobić uprawnienia na śmigłowce i któregoś dnia polecę po technika i na oględziny śmigłowcem – jako policyjny pilot. Oczywiście żartuję, Warszawa ma lotnisko w swoich granicach, więc po terenie Warszawy do linii Wisły jest zakaz lotów prywatnymi samolotami i śmigłowcami. Jak nie śmigłowce, to samoloty i jak kupię własny samolot i będzie ktoś zainteresowany, to chętnie pokażę, jak okolice Warszawy wyglądają z lotu ptaka.

Myślę, że słowa Ireny Kwiatkowskiej z „Czterdziestolatka” ideal-



nie mnie charakteryzują. Lubię pracę, w szczególności tę cięższą i co najważniejsze, nie boję się pobrudzić, a tym bardziej połamać paznokci. Na kurs szybowcowy zapisałam się za namową męża i znajomego, którzy również mają zamiłowania lotnicze, a że zaczynała się rekrutacja na kolejny sezon, to skorzystałam. Zapisałam się na kurs szybowcowy do Aeroklubu Radomskiego.

Szkolenie rozpoczyna się od części teoretycznej. Później jest 9 wewnętrznych egzaminów obejmujących prawo lotnicze, łączność, meteorologię, nawigację, procedury operacyjne. Do tego bardzo ważny temat, jakim jest „człowiek – możliwości i ograniczenia”, ogólna wiedza o statku powietrznym, zasady lotu oraz wykonywanie i planowanie lotu.

Mając już doświadczenie z tematyki związanej z prawem, prawo lotnicze początkowo było trudne, jednak później stało się nawet przyjemnym tematem. Łączność z racji zainteresowań okazała się prostym zagadnieniem, które w połączeniu z innymi tematami miałam możliwość już stosowania w praktyce. Czyli wtedy, kiedy konieczne było dostarczenie szybowca, a akurat jak na złość postanowiły 2 śmigłowce lądować, 3 startować, a do tego startował jeszcze inny szybowiec, a przy okazji lądo-



wał samolot. Trochę to skomplikowane, a ja będąc na miejscu – nie wiedziałam, czy sobie poradzę, skoro to była moja pierwsza taka sytuacja. Myślę, że dotychczasowe doświadczenia zarówno z Oddziału Prewencji, jak i wyniesione z ćwiczeń związanych z zarządzaniem kryzysowym, pomogły w podjęciu prawidłowych decyzji i odpowiednim zachowaniu się.

Wracając do kursu szybowcowego, kiedy mamy zdane egzaminy wewnętrzne, możemy podejść do części praktycznej, która odbywa się na jednym z 2 szybowców. Są to SZD-50 Puchacz oraz SZD-9 Bocian. Pomimo tego, że w kabinie zaraz za nami siedzi instruktor, lądowania według mnie są najtrudniejsze, bo jednak widzimy, że z prędkością około 90 km/h zbliżamy się do ziemi. Sam lot jest specyficzny, ponieważ w szybowcu nie mamy silnika i jeśli nie znajdziemy tzw. komina, czy prościej ujmując prądów wstępujących, nie polatamy zbyt długo. Jeśli ktoś, tak jak ja, chce się tego nauczyć, to przełamie swoje opory przed lataniem.

Dlatego w planach mam również skok spadochronowy. Kurs szybowcowy nie może być na siłę, jeśli człowiek ma przed tym opory, nie ma co się zmuszać, bo się nie nauczy, a do tego będzie sta-

nowić zagrożenie i niepotrzebnie może zniszczyć szybowiec np. odruchem obronnym podczas zbliżania się do ziemi.

Co czuję, będąc w powietrzu? Spokój. Czuję tylko spokój, dzięki któremu mogę skupić się na tym, aby bezpiecznie lecieć szybowcem. Bolączki codzienności pozostają za bramą lotniska. Dlatego po powrocie do szarej codzienności, łatwiej jest mi przetrwać do kolejnej wizyty na lotnisku. Można tam poznać niesamowite osoby, z którymi współpraca to istna przyjemność. Prawdziwych pasjonatów, tak jak ja (śmiech).

### **Jak to jest być kobietą w Policji? Z czym trzeba się mierzyć? Jak pracuje się z mężczyznami?**

Myślę, że to jednak jest wyzwanie, pamiętajmy, że kobiety mają trochę inne predyspozycje fizyczne. Oczywiście nie umniejszam naszym policyjnym mistrzyniom. Na pewno kobiety są często traktowane jako te słabsze fizycznie, jednak nadrabiamy sprytem i urokiem osobistym. To nie jest tak, że skoro mamy służby mundurowe, to wszystkie dziewczyny muszą być mistrzyniami w podnoszeniu ciężarów, sztukach walki i zajmować podium w maratonach. Umówmy się, część panów również nie grzeszy



tężyzną fizyczną, a bywa, że potrafią mieć gorszą kondycję niż część kobiet. Praktycznie żadna z nas nie wystartuje do BOA czy SPKP, bo mamy świadomość, że jednak fizycznie nie damy rady. Chociaż w takich jednostkach też możemy się sprawdzić.

Policjantki są potrzebne w tej formacji, chociażby ze względu na przestępstwa popełniane na kobietach. Zwykle kobiecie łatwiej jest otworzyć się przed drugą kobietą niż przed mężczyzną, szczególnie wtedy, gdy została – delikatnie mówiąc, źle przez niego potraktowana. Mnie osobiście dobrze pracuje się z mężczyznami, nie wiem tylko, jak im się pracuje ze mną (śmiech). W Komisariacie Policji w Wilanowie wszyscy stworzyliśmy zgrany zespół, dlatego myślę, że panowie nie narzekają na współpracę z nami kobietami i odwrotnie.

### **Dziękuję za rozmowę.**

Od redakcji:

Jeżeli macie ciekawe zainteresowania, uczestniczycie w interesujących projektach i chcielibyście podzielić się z naszymi czytelnikami, tym co kochacie, co daje wam radość i spełnienie, w tym również zawodowe – zachęcamy do kontaktu.





# „RACUCH”

## ŁOWCA KOŚCI (BONE HUNTER)

★Tekst Tomasz Oleszczuk, zdjęcia z archiwum prywatnego Kamila Malickiego



W policyjnej służbie, wiele ważnych ról odgrywają zwierzęcy funkcjonariusze. Gdy o nich mowa od razu przed oczami widzimy policyjne konie, które wraz z jeźdźcami zabezpieczają duże imprezy masowe i zgromadzenia publiczne. Są także policyjne psy, które w wielu specjalnościach na co dzień wspierają swym nosem i oddaniem ciężką służbę policjantów. Wśród czworonożnych stróżów prawa, mamy psy do wyszukiwania zapachu środków odurzających, materiałów wybuchowych, tropiące ślady ludzkie i patrolowe. Jedną z najmniej znanych psich specjalizacji jest ta do wyszukiwania zapachu zwłok ludzkich. To bardzo trudna i stresująca praca nie tylko dla ludzi, ale także dla zwierząt. O tym, jak wygląda codzienność takiego zwierzaka, jak się go trenuje i czego można od niego wymagać, opowie nam st. asp. Kamil Malicki z Wydziału Wywiadowczo-Patroloвого KSP, który jest przewodnikiem takiego psa.

### **Na początku naszej rozmowy chciałbym zapytać o Twoją służbę. Skąd wziął się pomysł na pracę z policyjnymi psami?**

Moją przygodę z Policją rozpocząłem w 2008 roku w garnizonie łódzkim. Tam pracując jako policyjny wywiadowca, często myślałem o pracy ze zwierzętami, ale wtedy nie było takiej możliwości. Kolejnym etapem pracy było przeniesienie w 2013 roku do Komendy Stołecznej Policji i rozpoczęcie służby w Wydziale Kryminalnym KRP Warszawa V.

W tamtym okresie coraz poważniej myślałem o pracy ze zwierzętami. Punktem zwrotnym okazała się budowa domu i związany z tym zakup czworonoga, gdyż od najmłodszych lat psy były obecne w moim życiu. W czasie poszukiwania „przyjaciela na czterech łapach” trafiłem do środowiska wolontariuszy – członków Ochotniczych Straży Pożarnych, którzy zajmowali się pracą i szkoleniem psów ratowniczych. Wtedy postanowiłem, że kupię mojego pierwszego zwierzaka i zacznę go szkolić jako psa ratowniczego. Wstąpiłem więc do Ochotniczej Straży Pożarnej – Ratownictwo Wodne w Nowym Dworze Mazowieckim, gdzie zdobywałem wiedzę i szkoliłem się wraz z moim psim ratownikiem.

Bardzo mnie to zainteresowało i stało się wielką życiową pasją. W 2018 roku, w ramach aktywności w OSP (Ochotniczej Straży Pożarnej), stworzyłem grupę psów ratowniczych, która działa do dzisiaj. Przez wiele lat byłem jej dowódcą i wtedy też wyszkoliłem mojego pierwszego psa „Regara”, który otrzymał certyfikat psa ratowniczego specjalności gruzowiskowej. Był to pierwszy zwierzak spoza Państwowej Straży Pożarnej, który otrzymał takie uprawnienia w województwie mazowieckim. Doświadczenie, które nabyłem w trakcie tego szkolenia, okazało się bezcenne w czasie mojej dalszej pracy z psami.

Gdy byłem już pewien, że praca ze zwierzętami jest tym, co chcę w życiu robić i mam do tego talent, to postanowiłem przenieść się z pionu kryminalnego do Wydziału Wywiadowczo-Patrolowego KSP, który mógł mi zaoferować takie możliwości. Na tych przenosinach w związku z niższą grupą trochę straciłem finansowo, ale postanowiłem zaryzykować – uznając, że w tej dziedzinie będę lepszy. Ostatecznie wszystko się udało, a ja zostałem przewodnikiem psów służbowych. Pierwszym moim czworonogiem był „Wojciech”, który specjalizował się w wyszukiwaniu materiałów wybuchowych. Mam go do dzisiaj i tworzymy zgrany duet.

Niedługo potem pojawiła się okazja w postaci kursu przewodnika psa do wyszukiwania zapachu zwłok ludzkich. Z uwagi na moje

spore doświadczenie z psami szkolonymi do poszukiwania osób żywych i działań ratunkowych, zostałem skierowany na taki kurs. Tam właśnie poznałem „Racucha” rasy Labrador, mojego drugiego psa, z którym obecnie najczęściej pracujemy. Właśnie on jest specjalistą do wyszukiwania zwłok.

### **Jakie ukończyłeś kursy, szkolenia psów, co cię zainspirowało?**

Od zawsze pasjonowała mnie umiejętność wyszukiwania zapachów przez psy. To fascynująca dziedzina wiedzy i bardzo rozległa. Lubię obserwować zwierzaki podczas pracy, a jednocześnie kształtować ich zachowania, tak aby działania przynosiły największe korzyści. Bardzo interesują mnie mechanizmy myślenia psów, zachowania behawioralne i sposoby działania. To pasjonująca część wiedzy kynologicznej. Zawsze chciałem robić coś konkretnego, namacalnego i dlatego zająłem się tą specjalizacją tj. wyszukiwaniem zwłok ludzkich. Ta dziedzina bardzo różni się od tradycyjnych działań psich funkcjonariuszy, dlatego że używa się innego sprzętu, pracuje w innym środowisku, co wymaga dużego zaangażowania i skrupulatnego planowania podejmowanych czynności.



Kolejną rzeczą, która mi odpowiada, jest bardzo duża samodzielność prowadzonych działań. To ja decyduję o taktyce, miejscu i czasie prowadzonych czynności i zawsze biorę pełną odpowiedzialność za ich efekty. Na chwilę obecną mam ukończone dwa szkolenia w zakładzie Kynologii Policyjnej w Sułkovicach. Jedno dotyczące wyszukiwania zapachu materiałów wybuchowych, a drugie właśnie w zakresie wyszukiwania zapachu zwłok ludzkich. Do tego mam kurs przewodników psów ratowniczych, taktyk i technik wykorzystania psów ratowniczych (obydwa ukoń-



zione w Państwowej Straży Pożarnej)). Mam także ukończonych wiele innych kursów i szkoleń w zakresie pracy psów w obszarze posłuszeństwa, psiego fitnessu itp.

Jednak wyjątkowym szkoleniem, w którym uczestniczyłem był kurs w Stanach Zjednoczonych w Forensic Anthropology Center Texas State USA, w zakresie wyszukiwania zwłok ludzkich na tzw. Farmie Zwłok.

### Jak wygląda szkolenie psów specjalizujących się w poszukiwaniach zapachu zwłok ludzkich?

Nasze szkolenie policyjne obejmuje około 80 dni tresurowych. Pies przyjęty na taki trening powinien posiadać rozwinięty popęd łupu, czyli chęć pogoni za przedmiotem uciekającym oraz mieć przyswojone podstawy posłuszeństwa. Przez czas kursu mamy go nauczyć wyszukiwania i wskazywania przewodnikowi zapachu zwłok ludzkich oraz rozwiniąć jego sprawność i posłuszeństwo.

Uważam, że jest to doskonały czas, aby nawiązać relację z psem i nauczyć go podstaw wyszukiwania zwłok, ale jest to zbyt krótki



okres, aby idealnie przygotować go do prawdziwych działań. Jest to więc taki wstęp do tej pracy. W tym czasie pies zdobędzie podstawowe umiejętności, które w czasie późniejszego szkolenia należy nieustannie rozwijać. Trening psów poszukiwawczych to jest proces, który obejmuje całe ich życie i z każdym kolejnym rokiem prowadzony właściwie pies jest coraz lepszym poszukiwaczem.

Materia pracy psów zwłokowych jest bardzo skomplikowana, gdyż zakres zapachów, z którymi spotyka się zwierzak, jest

ogromnie złożony. Począwszy od zwłok świeżych po całkowicie zeszkieletowane, na każdym etapie rozkładu tkanki ludzkie mają inny zapach. Do tego dochodzą okoliczności, takie jak np. spalenie, zakopanie oraz inne warunki środowiskowe – wilgotność lub temperatura otoczenia.

Wiele czynników ma wpływ na to, jak pies będzie reagował w pracy terenowej, dlatego proces szkolenia jest ciągły i im lepiej będzie przygotowany do pracy, tym lepiej będzie ją wykonywał. Mitem jest mówienie o tym, że zapach zwłok ludzkich jest tylko jeden. Jest to zupełna nieprawda. Oczywiście ten zapach na różnych etapach rozkładu będzie miał cechy wspólne, ale ich natężenie, zrównoważenie, nałożone warunki środowiskowe oraz rozpraszacze będą zmieniały warunki pracy psa.

### Co pomogło Ci w zdobyciu wiedzy psach? Książki, Internet, a może wspólne zainteresowania wśród znajomych policjantów?

Nie wiem czy wiesz, ale ratownictwo w Polsce opiera się w 80 – 90 procentach na wolontariuszach. Państwowa Straż Pożarna ma kilkanaście procent psów ratowniczych, a reszta działa w ramach wolontariatu głównie w Ochotniczych Strażach Pożarnych.

Kultura szkolenia takich zwierząt opiera się głównie na tym, że starsi przewodnicy i instruktorzy za darmo szkolą młodych przewodników i psy. Ten system funkcjonuje już od wielu lat, a ja jako starszy przewodnik również dzielę się wiedzą z młodszymi kolegami. Sam również zdobywałem wiedzę i umiejętności w ten sposób. System szkolenia pokoleniowego jest także uzasadniony z innych powodów, ponieważ w Polsce właściwie nie ma żadnych materiałów szkoleniowych w zakresie trenowania psów ratowniczych. Jest trochę literatury anglojęzycznej, ale naszych krajowych materiałów to właściwie nie ma.

Najciekawszą literaturę na ten temat mają Amerykanie, ponieważ każdy element szkolenia jest rozpisany na oddzielną książkę. Wynika to z tego, że u nich są olbrzymie odległości pomiędzy różnymi ośrodkami szkoleniowymi, czasem są to tysiące kilometrów. Wobec tego wielu policjantów musi szkolić się samodzielnie, stąd taka dokładna i analityczna literatura fachowa.

Jedynym problemem według mnie jest to, że są to książki pisane na warunki amerykańskie (nie dotyczy uwarunkowań prawnych, ale bardziej warunków klimatycznych). Na przykład w Teksasie, gdzie byłem na szkoleniu, ze względu na suchy klimat rozkład zwłok następuje zupełnie inaczej niż w naszym kraju. Gdy mi tam pokazano zwłoki trzydniowe, ja byłem przekonany, że mają co najmniej miesiąc. W naszych warunkach klimatycznych właśnie tak wyglądałyby zwłoki po miesiącu. Jednak tam, ze względu na inny klimat, proces rozkładu przebiega znacznie szybciej.

Korzystanie z tej literatury też nie jest łatwe, bo nawet biegła znajomość języka angielskiego nie gwarantuje sukcesu. Dzieje się tak, ponieważ słownictwo używane w tych książkach jest bardzo specyficzne i często niespotykane gdzie indziej. Dlatego czasem dzwonię do znajomych w USA, prosząc o pomoc w zrozumieniu jakiegoś problemu. Nieraz zdarzało się, że tłumaczenie fragmentu książki okazywało się błędne i dopiero telefon do przyjaciela pozwalał na zgłębienie tajników tej wiedzy i jej właściwą interpretację.

Na przykład szczekanie psa w naszej literaturze opisywane jest jako „WOF WOF”, a w literaturze anglojęzycznej jako „BARK



BARK". To są tylko podstawy. Zresztą Amerykanie lubują się w języku skrótowym i ich książki, również są w ten sposób pisane, tak więc praca na ich literaturze nie jest łatwym zajęciem.

### **Czy są jakieś uwarunkowania ras psów, które najlepiej sprawdzają się w roli poszukiwaczy zwłok ludzkich? Jak to się stało, że akurat jesteś przewodnikiem labradora, czyli rasy rzadko spotykanej w Policji?**

Wiele psów wśród poszukiwaczy ludzi żywych i zwłok to rasy psów myśliwskich. Oprócz labradora mamy na stanie także wyżła, pointera oraz płochacza niemieckiego. Główną zaletą tych psów jest naturalna zdolność do poruszania się w trudnym leśnym terenie, gdzie te zwierzęta czują się swobodnie i są w swoim żywiole.

W przypadku tych ras odchodzi nam element szkoleniowy konieczny do przepracowania z innymi rasami psów, a elementem tym jest praca terenowa. Dla psów myśliwskich ten właśnie teren jest środowiskiem naturalnym. Do tego wszystkie rasy myśliwskie mają taką ciekawość poznawczą, czyli pewnego rodzaju samodzielność odchodzenia od przewodnika i sprawdzania różnych miejsc i przedmiotów w terenie. Trudno jest go wytworzyć u psa bez takich predyspozycji, a jest to niezbędne do pracy poszukiwawczej.

Podstawową cechą jest chęć pracy z człowiekiem dlatego, że nie da się zmusić zwierzęcia do działania, którego nie chce wykonać. Czasem poszukiwania są wielogodzinnym sprawdzaniem terenu, tak więc pies musi być przygotowany do takich wyzwań i ciężkiej pracy. Aby utrzymał gotowość do takich działań, musi tego chcieć i być silnie zmotywowany. Nie da się go do tego zmusić. Natomiast domowo te psy nie są „supergrzeczne” i potrafią mieć swoje zdanie. Zdarza się, że zwiną coś ze stołu, lubią zdobywać, ale to też jest kwestia popędu. Te psy dążą do uzyskania nagrody, co także wykorzystujemy w treningu i wzmacniamy takie zachowania. Dla mnie idealnym psem nie jest grzeczny kanapowiec, lecz niegrzeczny, ale zdolny łobuz. Twardy, niebojący się, nie wycofujący, to jest najlepszy pies do poszukiwań.

Lubię pracować z niepokornymi psami, bo uważam, że praca z nimi przynosi najlepsze efekty poszukiwawcze. Cenię sobie ich niezależność, ekspresję, motywację i moje zwierzęta takie właśnie są. Dlatego tak dobrze mi się z nimi pracuje, a im ze mną.

### **Współpracujesz z innymi służbami? Czy Racuch podróżuje po całej Polsce?**

Obecnie wspieramy swoimi działaniami całe województwo mazowieckie, podlaskie, świętokrzyskie i lubelskie oraz niedawno doszedł garnizon łódzki, ponieważ kolega, który tam pracował z psem do poszukiwań zwłok, odszedł na emeryturę. Niedługo wybieram się także do Katowic, w celu poszukiwania szkieletu ludzkiego, gdyż tylko my w kraju jesteśmy do tego przygotowani. Nasze terminarze są już zapełnione na wiele tygodni naprzód, więc nie narzekamy na brak zajęć.

W sezonie „zwłokowym”, czyli od wiosny do późnej jesieni, potrafimy mieć w miesiącu kilkanaście wyjazdów poszukiwawczych. Z tak intensywnej pracy, wynika także szczególna dbałość o ogólny dobrostan zwierząt, ich kondycję i komfort. Zawsze zabieram im dodatkowe pośłania i kamizelki, aby się nie wychładzały oraz inne przedmioty poprawiające ich samopoczucie.

Nie wiem, czy wiesz, że pies służbowy może po ukończeniu 9 lat

odejść w stan spoczynku bez podawania przyczyny. Dzieje się tak tylko w przypadku poważnych chorób i niemożności dalszej pracy. W praktyce te psy służą dłużej, bo zdarza się, że nawet kilkanaście lat. To jest podobnie jak u ludzi, gdzie decydują cechy indywidualne i genetyka. Racuch dopiero w tym roku skończy 4 lata, dlatego przed nami jeszcze wiele lat pracy poszukiwawczej. Literatura kynologiczna twierdzi, że idealny wiek psa poszukiwawczego to jest okres pomiędzy 5 a 8 rokiem życia i najlepsze lata Racuch ma jeszcze przed sobą.

Wracając do współpracy z jednostkami, to oprócz innych policyjnych garnizonów czasem współpracujemy ze Strażą Pożarną, prokuraturami, ale główny ciężar naszej pracy, koncentruje się na jednostkach Policji w garnizonie stołecznym.

### **Jaka jest różnica w szkoleniu psów przeznaczonych do szukania ludzi żywych, a tych szukających zwłok?**

Główną różnicą jest materiał, na którym się szkolimy. Pozyskanie osoby żywej do treningu psa nie jest żadnym problemem, natomiast w zwłokach największym wyzwaniem jest pozyskanie zapachu i przygotowanie psa na to wszystko, z czym może się spotkać w swojej służbie.

Porównując szkolenia w naszym kraju do techniki szkolenia w USA, to podstawową różnicą jest właśnie ten zapach treningowy. U nas stosuje się preparat syntetyczny, przygotowywany przez firmę Sigma. Ten zapach czują tylko psy, a dla ludzi jest niewyczuwalny. Zapach nie jest jedynym elementem pracy psa. To, w jakich okolicznościach zostanie ujawniony, ma ogromne znaczenie w procesie poszukiwań. Dlatego uznałem, że szkolenie oparte tylko o zapachy syntetyczne jest zbyt ubogie i nie przygotowuje psa na to, co może go spotkać w realnym świecie w czasie prawdziwych działań. Zresztą nie jest to tylko moje zdanie na ten temat, a materiał syntetyczny używany do szkolenia w naszym kraju w wielu miejscach na świecie nie jest już wykorzystywany. Potrzeba, ale i chęć osiągania jak najlepszych wyników wskazuje na konieczność wprowadzenia pewnych zmian.

Chodzi przede wszystkim o dwie sprawy. Pierwszą jest efekt „so much”, który polega na tym, że gdy zbyt dużo bodźców lub zbyt mocny sygnał dociera do psa, to ten nie jest w stanie dobrze pracować. Zwrócili na to uwagę Amerykanie, którzy używali psów do wyszukiwania materiałów wybuchowych w czasie operacji Pustynna Burza, kiedy okazało się, że pies doskonale wykrywał kostkę trotylu, a nie był w stanie znaleźć całej ciężarówki wypełnionej materiałami wybuchowymi. Wtedy właśnie określono ten syndrom.

Drugim czynnikiem jest efekt figury. Polega to na tym, że człowiek w momencie zgonu bardzo często ma grymas pośmiertny. Psy umieją rozpoznawać ludzką mimikę i właśnie taki grymas dla psa jest przerażający. Takie połączenie intensywnego zapachu i wyrazu twarzy może być problematyczne. Zresztą nie jest to w literaturze anglosaskiej uważane za błąd dydaktyczny, ponieważ zwierzę ma prawo reagować strachem na taką sytuację. Często takie psy nie oznaczają miejsca odnalezienia zwłok, co w naszym kraju oceniane jest jako błąd. Oni to traktują jako etap treningu.

Kolejną różnicą jest fakt, że przy szkoleniu do poszukiwań osób żywych, osoba udająca poszukiwanego po odnalezieniu przez psa może go nagrodzić, w przypadku poszukiwania zwłok takiej możliwości nie ma, więc trzeba zmodyfikować metodę treningu.





## Jaka jest metodologia poszukiwania zwłok i ile czasu potrzeba, aby dokładnie sprawdzić dany obszar?

Najczęstszymi akcjami poszukiwawczymi, w których bierzemy udział, są poszukiwania osób zaginionych, które nie zostały odnalezione jako żywe. Przeważnie są to starsi ludzie z różnymi schorzeniami albo osoby idące do lasu, aby popełnić samobójstwo. (W ten sposób wykorzystuje się psy zwłokowe obecnie, bo dawniej korzystało się z nich głównie w sprawach kryminalnych). Kolejną kategorią są zwłoki ukryte, czyli zakopane. I to już jest typowe działanie w sprawie kryminalnej.

W samych poszukiwaniach najważniejsze jest wyznaczenie ich obszaru. Zajmują się tym komórki kryminalne, które zlecają działania. Najczęściej jednak jest tak, że miejscowi policjanci ostatecznie konsultują się z nami, gdzie na podstawie doświadczenia uważamy, że należy przeszukać teren. W tym zakresie korzysta się ze statystyki, którą stworzył Robert Koster. On przeanalizował kilkanaście tysięcy zaginięć i przeliczył na podstawie typów zaginięć, na jakim obszarze należy poszukiwać zwłok.

Podstawowym rejonem, który należy sprawdzić, jest teren w promieniu kilometra od miejsca, gdzie dana osoba była widziana po raz ostatni. W praktyce okazuje się, że jest to bardzo rozległy obszar, bo daje nam około 300 hektarów terenu do przeszukania. Biorąc pod uwagę fakt, że pies jednorazowo może przeszukać 20 hektarów, to okazuje się, że aby dany obszar mógł być zbadany, to zwierzak potrzebuje 15 dni pracy. W związku z tym, kluczowym wyborem jest obszar wytypowany do przeszukania w pierwszej kolejności. Ważna jest wiedza i doświadczenie w zakresie profilowania osób zaginionych oraz statystyki zaginięć, a także obsługa programów planistycznych.

Samo poszukiwanie polega na wytypowaniu obszaru do sprawdzenia, naniesienie go w programie planistycznym na mapę, następnie wgranie danych do nawigacji, którą przewodnik nosi ze sobą. Nawigacja jest połączona z obrozą i nasz ślad oraz ślad psa zapisywane są na mapie. Taka mapa stanowi dokumentację z naszej pracy albo wskazuje miejsce, gdzie ujawniono zwłoki lub szkielet. To bardzo wygodne narzędzie zwiększające bezpieczeństwo psa, a jednocześnie poprawiające jakość pracy. W sytuacji, gdy dzieje się coś złego z psem, np. wpadnie do studni, możemy natychmiast podjąć działania ratunkowe.

## Możesz nam zdradzić, w ilu akcjach poszukiwawczych Racuch odnalazł zwłoki ludzkie?

W niecałe dwa lata naszej wspólnej służby braliśmy udział w 90 akcjach poszukiwawczych. To bardzo duża ilość, jeśli chodzi o użycie psów służbowych. Z czego 13 z nich zakończyliśmy odnalezieniem zwłok lub fragmentów szkieletu. Każde z tych działań dokładnie pamiętam. W czasie jednego z nich pojechałem z psem do poszukiwania osób żywych, ale będąc na miejscu, doszedłem do wniosku, że w takich okolicznościach raczej przyda się pies do zwłok. Jako że często jadę na działania, zabierając dwa lub trzy psy, tym razem był ze mną także Racuch, z którym przystąpiłem do poszukiwań. Tam ujawniliśmy zwłoki starszego mężczyzny, który zmarł z wychłodzenia. W wyniku kolejnej akcji ujawniliśmy ukryte w studni zwłoki męskie, a ostatnim naszym działaniem było ujawnienie w piwnicy jednej z kamienic na Warszawskiej Woli częściowo zakopanych zwłok.

## Od czego zależy sukces działań w przypadku poszukiwania zapachu zwłok ludzkich? Jakie czynniki mogą wpłynąć na skuteczność takich działań?





Jak już wcześniej wspominałem, najważniejszym czynnikiem jest dobre zaplanowanie działań. To jest podstawa sukcesu, ponieważ aby znaleźć zwłoki – musimy dobrze wytypować miejsce. Tu istotna jest praca pionu kryminalnego i ich analiza danych. Jeśli właściwie wykonają swoją „robotę”, jest duża szansa na to, że znajdziemy poszukiwane zwłoki.

Ważnym elementem naszej pracy jest przestrzeganie zasady wzajemnego uznawania decyzji. To znaczy, że ja nie ingeruję w decyzje psa, który ma swobodę wyboru miejsca pracy – oczywiście w ramach miejsca prowadzonych poszukiwań. Natomiast on nie kwestionuje moich decyzji i ma do mnie pełne zaufanie. W praktyce oznacza to, że ja zabieram nas w miejsce wyznaczone do przeszukania i pilnuję systematycznego sprawdzenia tego terenu, ale to Racuch decyduje, jak i gdzie porusza się i jeśli uznaje, że trzeba coś sprawdzić, ja w to nie ingeruję, tylko pozwalam mu działać. Był taki przypadek, gdzie w czasie poszukiwań ja przeszedłem nad fragmentem szkieletu, a on zawrócił i zasygnalizował znalezisko. Po odkopaniu wierzchniej warstwy ziemi ujawniłem podartą skarpetkę z kośćmi śródstopia wewnątrz. W przypadku poszukiwania kości, wytypowany obszar przeszukuje się kilkakrotnie, gdyż ich zapach jest dużo słabszy niż w przypadku całych zwłok.

### **Jakie sygnały wysyła Racuch w przypadku wycucia zapachu zwłok ludzkich? Szczeka, kładzie się?**

Najczęściej objawia się to w postaci zmiany zachowania z takiego luźnego w skupione na jednym miejscu, często są to bardzo niewielkie różnice, dlatego doświadczony przewodnik musi umieć „czytać” zachowanie swojego psa. W przypadku Racucha to charakterystyczne dla niego jest uniesienie głowy połączone z intensywną pracą nosem. Następnie jest podejście.

Dodatkowo widać duże napięcie u psa, który również się stresuje. W przypadku kości to Racuch w miejscu, gdzie coś wyczuje, delikatnie rusza łapą, tak jakby chciał w powietrzu coś odkopać. Wygląda to osobliwie i bardzo ciekawie. Czasem też mocniej machnie łapą i potrafi wykopać z ziemi kość, ale to się rzadko zdarza. Trzeba być bardzo uważnym, aby nie przegapić żadnego zainteresowania czy aktywności psa, bo przy tak małej ilości zapachu można coś ważnego przeoczyć.

Inaczej też wygląda oznaczenie miejsca znalezienia całych zwłok, a inaczej miejsca, gdzie są kości, bo to są zupełnie różne zapachy o różnej intensywności. Mitem jest też informacja, że zwłoki mają silny odór. Owszem, jeśli są zamknięte w pomieszczeniu bez cyrkulacji powietrza, to dają charakterystyczny zapach, ale jeśli są na zewnątrz, to prawie wcale tego nie czuć, nawet jak się stoi blisko. Najczęściej zapachem wskazywanym przez ludzi, który mylony jest z zapachem zwłok, jest woń bagna i rozkładu roślin. Amerykanie, ćwicząc szukanie kości, puszczają swobodnie psa i nagrywają z drona jego reakcje. Na tej podstawie oznaczają zachowanie psa, które wskazuje na znalezienie minimalnego źródła zapachu. Bardzo ciekawa metoda pracy.

### **Czy byłeś na szkoleniach psów również za granicą? Czy tam obowiązują podobne procedury?**

Na szkolenie na „Trupią Farmę”, czyli Forensic Anthropology Center Texas State USA, trafiłem przez swoją ciekawość i chęć przecierania nowych niezbadanych szlaków. Farma, gdzie byłem na szkoleniu, znajduje się w miejscowości San Marcos, ok. 30 km od Austin stolicy stanu Texas. Właśnie ta jednostka szkoleniowa





specjalizuje się w treningu psów służbowych różnych formacji w USA, zajmujących się wyszukiwaniem zwłok i szkieletów ludzkich. Stworzył ją dr Ben Alexander, antropolog pracujący na Uniwersytecie Tekszańskim, zajmujący się szkoleniem psów do poszukiwań ludzkich zwłok. To właśnie on opisał wiele ciekawych obserwacji i zjawisk związanych ze szkoleniem psów w tej wąskiej specjalizacji. Ośrodek w San Marcos został zaprojektowany specjalnie dla psów i ich przewodników, ponieważ inne podobne ośrodki stworzone dla śledczych kryminalistyki nie były w stanie, ze względu na charakterystykę szkolenia i potrzeby, jednocześnie szkolić ludzi i zwierząt. Szkolenie zostało przygotowane jako kompletny program składający się z trzech poziomów zaawansowania.

Poziom pierwszy to doprowadzenie do pracy na całych zwłokach, czyli poziom podstawowych umiejętności psa. Poziom drugi to realizacja scenariuszy specjalistycznych, czyli zwłoki spalone, z wody lub zakopane. Poziom trzeci to praca na miejscu zbrodni oraz działania w katastrofach lotniczych. Ja z Racuchem mamy zaliczony poziom pierwszy, ale dostaliśmy teraz zgodę na szkolenie w tym ośrodku na poziomie trzecim. Ze względu na nasze doświadczenie „bojowe” oraz koszty i skomplikowaną logistykę takiego przedsięwzięcia, od władz tego ośrodka dostaliśmy specjalną zgodę na pominięcie poziomu drugiego.

Samo szkolenie było bardzo ciekawe. Tam ze względu na inny system prawny taki trening odbywa się z użyciem prawdziwych tkanek ludzkich w różnym stanie rozkładu. Od początku amerykańscy koledzy patrzyli na nas z ciekawością i odrobiną podziwu, gdyż byliśmy pierwszą europejską ekipą, która do nich trafiła.

Szkolenie rozpoczęło się od testu zapachu, który Racuch przeszedł bez żadnego problemu. Polegał on na zlokalizowaniu miejsca ukrycia ludzkiego palca. W ten sposób przetamaliśmy pierwsze lody i dalej było już łatwiej. Po tym ćwiczeniu cała kadra szkoleniowa przyszła do nas, aby zobaczyć psa z Europy. W rozmowie z nimi okazało się, że byliśmy pierwszym zespołem spoza Ameryki Północnej, który trafił do nich na kurs. Dotychczas trafiały tam jedynie psy z Kanady i to był najdalszy kierunek, skąd przybywały zespoły poszukiwawcze.

Od razu zauważyłem, że 90 procent psów do wyszukiwania zwłok to również były labradory, więc nie różniły się tak bardzo w podejściu do tego zagadnienia. Zresztą w Stanach Zjednoczonych, przy ich systemie prawnym, nie ma jednej komórki, która zajmuje się poszukiwaniem zwłok. W Teksasie jest to specjalna agencja stanowa, ale już w innych stanach preferowane są różne rozwiązania, w niektórych zajmują się tym policjanci lub wojsko, w innych strażacy, a jeszcze gdzieś indziej to specjalnie powołane instytucje stanowe. W związku z różnymi uwarunkowaniami prawnymi posiadają także różne uprawnienia śledcze i możliwości działania. Na przykład w Teksasie, instytucja zajmująca się poszukiwaniem zwłok to tak jakby połączenie straży granicznej ze strażą rybacką i łowiecką z dodatkowymi uprawnieniami w zakresie zwalczania piractwa drogowego.

Natomiast co łączy instytucje w USA dbające o porządek publiczny? To niesamowity poziom uzbrojenia i wyposażenia. Mają bardzo dużą swobodę działania i świetny sprzęt, z dobrymi pojazdami i wszelakimi odmianami broni osobistej i automatycznej. Trudno to nawet porównać do jakiegokolwiek formacji w naszym kraju. Jedynie czego mogłem im zazdrościć to specjalistyczne samochody dostosowane do transportu psów. Tam każdy przewodnik ma taki pojazd, z którego korzysta nie tylko służbowo i ma go na stanie. Są

to najczęściej duże samochody z napędem na wszystkie koła, mające możliwości poruszania się w bardzo trudnym terenie. Dla nas te auta byłyby po prostu za duże, ale tam ze względu na odległości sprawdzają się idealnie. Dla porównania powiem tylko, że my mieliśmy wynajętego Jeepa Grand Cherokee i był to najmniejszy samochód, stojący na parkingu w ośrodku szkoleniowym.

Chciałbym dodać, że instruktorami na farmie są dwie grupy wykładowców. Pierwszą są pracownicy naukowcy miejscowego uniwersytetu i oni odpowiadają za wykłady teoretyczne i przygotowanie pól szkoleniowych. Drugą grupą są instruktorzy praktyczni, którzy są tylko i wyłącznie emerytowanymi funkcjonariuszami służb pracującymi z psami służbowymi i mającymi w tym zakresie ogromne doświadczenie. Jako ciekawostkę dodam, że w trakcie szkolenia poznaliśmy policjanta, mającego polskie korzenie, więc my Polacy jesteśmy wszędzie. Poznałem też bardzo ciekawego funkcjonariusza agencji narkotykowej DEA, który pracował właśnie z psem do wyszukiwania zwłok ludzkich w sprawach związanych z zabójstwami zlecanymi przez kartele narkotykowe.

Moim osobistym spostrzeżeniem jest to, że byliśmy bardzo dobrze potraktowani przez kadre szkoleniową oraz innych kursantów. W każdym możliwym zakresie mogliśmy liczyć na ich wsparcie i pomoc. Najlepszym przykładem jest to, że mimo absolutnego zakazu fotografowania, pozwolono nam na zrobienie kilku zdjęć, oczywiście nie do publikacji, ale w celach szkoleniowych i naukowych, co świadczy o dużym zaufaniu i zaangażowaniu. Dodam jeszcze, że to doskonałe miejsce i fantastyczni ludzie.

Powiem, że Amerykanie podkreślali, że bardzo ważne dla nich jest to, że jesteśmy czynnymi policjantami, a nie cywilami i nasza wiedza będzie służyła innym. Zresztą filozofia ich działania skupia się na efekcie, a nie na formie. Najważniejszy jest wynik, czyli odnalezienie zwłok. Technika czy też sposób działania, czy reguły książkowe nie mają większego znaczenia, istotny jest cel.

Mieliśmy też mały problem, gdy Racuch, który jest bardzo samodzielny i bez problemu przedziera się przez krzaki i zarośla w Polsce, chciał zrobić to samo i wpadł w kaktusy. Nowe środowisko i nowe wyzwania doprowadziły do tego incydentu. Także w tym przypadku bardzo pomogli mi Amerykanie, wyciągając kolce kaktusa z psa i opatrzyli jego rany. To było bardzo pouczające doświadczenie dla nas obydwu. Pies szybko się otrząsnął z sytuacji stresowej i powrócił do pracy. W ten sposób uzyskał dodatkowe punkty oraz podziw pozostałych kursantów i instruktorów.

Kolejnego dnia szkolenia weszliśmy na główną część badawczą farmy. Przewodnicy psów byli w specjalnych strojach ochronnych, aby nie nanosić żadnego obcego materiału. Psy w tej części ośrodka muszą mieć pampersy, aby nie mogły załatwiać potrzeb fizjologicznych. Jest to podyktowane tym, aby nie nanosić materiału biologicznego, co mogłoby prowadzić do zaburzenia wyników badań naukowych.

W części badawczej ośrodka leży na co dzień około 120 zwłok ludzkich w różnych stadiach rozkładu i w różnych warunkach środowiskowych (zwłoki ludzkie w workach, beczkach, zakopane, w wodzie itp.). Daje to możliwie szerokie spektrum sytuacji, z którymi pies może zetknąć się w swojej pracy.

Szkolenie zaczęliśmy od zwłok trzydniowych, które wyglądały jak takie, które w naszych warunkach klimatycznych byłyby po miesiacu. Jak już wcześniej wspominałem, tam rozkład następuje dużo szybciej i na zwłokach były już wyraźne ślady gnicia. W tym



ćwiczeniu ważna była „praca nosem” i pies był nagradzany za jak najdłuższe przebywanie w okolicy zwłok. Następne były zwłoki roczne i jest to maksymalny czas zwłok, na których psy są szkolone. Wynika to bezpośrednio z faktu, że w Stanach Zjednoczonych jest tak duża ilość dzikich drapieżników. W związku z tym nie ma możliwości, aby zwłoki w naturalnych warunkach przetrwały taki czas.

Oni nie prowadzą poszukiwań w sprawach dłuższych niż rok, właśnie ze względu na to, że po tym okresie nie ma już czego szukać. Następnie udaliśmy się na łąkę szkieletów, wtedy zupełnie nie miałem świadomości, że ta sytuacja zmieni mój sposób postrzegania poszukiwań szkieletów w naszym kraju.

Na tej łące były ukryte dwa szkielety ludzkie, jeden półtoraroczny drugi trzyletni. Założenie było takie, że pies swobodnie chodzi po tej działce i gdy zlokalizuje szczątki, wtedy jest nagradzany. Podszedłem do tego sceptycznie, ponieważ w naszej praktyce terenowej nie poszukuje się szkieletów ludzkich. Teoria mówi, że gdy tkanki miękkie ulegną całkowitemu rozkładowi, to pies niczego nie wyczuje. Natomiast Amerykanie na podstawie swojego doświadczenia uznali, że mimo iż nie ma tkanek miękkich, to szkielet nadal wydziela zapach i dobrze wytrenowany pies może go znaleźć. Bardzo się zdziwiłem, gdy Racuch odnajdował kolejne szczątki szkieletów. Następna była stacja groby, gdzie zwłoki były zakopane na głębokości od 1,5 do 2 metrów.

Taktyka takich poszukiwań jest tam inna. U nas tego typu działania prowadzi się metodą nakłuwania ziemi, aby uwolnić ewentualny zapach zwłok. Tam to wygląda zupełnie inaczej. Szkoleniowcy z USA ustalili, że najtrudniejsze jest wyszukiwanie grobu do roku. W późniejszym czasie gleba i okoliczne rośliny przechodzą zapachem zwłok, więc pies wyczuje to bez potrzeby nakłuwania terenu. W tym przypadku jedynym problemem jest zlokalizowanie miejsca poszukiwań.

Ciekawym narzędziem jest specjalna aplikacja, z której korzystają funkcjonariusze. W każdym zakątku USA pokazuje skład miejscowej gleby i ciekły wodny w okolicy. Pomaga to szczególnie przewodnikom psów poszukiwawczych w lokalizacji źródeł zapachów w danym terenie. W tym temacie statystyki FBI mówią, że zwłoki najczęściej są zakopywane na głębokości od 70 do 150 cm. Najgłębiej mogą być zakopane na głębokości około 2 metrów. Na tym zakończył się drugi dzień szkolenia.

Trzeciego dnia pracowaliśmy na całkowicie odsłoniętych zwłokach (powtórzenie pracy z pierwszego dnia szkolenia). Problemem okazały się ćwiczenia ze zwłokami, w których okoliczne owady zrobiły sobie gniazda. Zwłoki wyglądały przerażająco i pies nie miał ochoty zbliżyć się do nich, bo skóra sprawiała wrażenie żywej falującej tkanki. Amerykanie nie uznają takiego działania za błąd dydaktyczny, gdyż wiele z ćwiczących psów podobnie reagoowało na to zjawisko.

Ostatnim punktem treningu było miejsce zbrodni. Scenariusz zakładał zabójstwo osoby i samobójstwo sprawcy tego zdarzenia. W naszych warunkach prawnych taki czyn określany jest jako samobójstwo rozszerzone. Racuch z tym ćwiczeniem poradził sobie doskonale. Ujawniając dowody w sprawie, zignorował podrzucone przez instruktora rozpraszacze w postaci jedzenia i zabawek. Po ukończeniu szkolenia dostaliśmy certyfikat, ale cenniejsze były kontakty nawiązane na miejscu z amerykańskimi kolegami, które utrzymuję do dzisiaj. Po powrocie do kraju stwierdziłem, że to szkolenie było kamieniem milowym w naszej pracy, ale ostatecz-

ny efekt przerósł moje najśmielsze oczekiwania.

### **Gdzie i w jakich okolicznościach wykorzystaliście nabyte umiejętności po raz pierwszy?**

W styczniu pojechaliśmy na poszukiwanie zwłok w warunkach, które teoretycznie skazywały czynność na niepowodzenie. Już na miejscu wszyscy bardzo sceptycznie podchodzili do tej akcji. Działania dotyczyły poszukiwań mężczyzny, którego ubrania ujawniono, a nie znaleziono zwłok. Tak zdarza się w ostatnim stadium hipotermii, że osoba skrajnie wychłodzona zdejmuje ubrania, gdyż jest jej bardzo gorąco i takie było podejrzenie w tym przypadku. Na miejscu wytypowaliśmy obszar poszukiwań w obrębie miejsca odnalezienia ubrań i przystąpiliśmy do pracy. Wcześniej skonsultowaliśmy z doświadczonym ratownikiem górskim, że w takich przypadkach obszar poszukiwań można zawęzić do działań w promieniu 200 metrów od ujawnionych ubrań.

W związku z tym, że ten teren był już wcześniej przeszukiwany,



skupiliśmy się na miejscach, które z różnych powodów nie zostały objęte działaniami. Prowadząc poszukiwania w trudnodostępnym młodniku, Racuch spod śniegu wykopał ludzką czaszkę. Wszyscy biorący udział w działaniach byli zaskoczeni, gdyż nikt nie wierzył w to, że w takich warunkach można znaleźć zwłoki. W ramach tych poszukiwań Racuch znalazł kolejne fragmenty szkieletu, więc wiadome było, że nie był to przypadek, a nowa wytrenowana umiejętność.

Od tej pory zmieniło się moje podejście do szukania szkieletów, ponieważ wiem, że jest to możliwe i w odpowiednich warunkach i po właściwym wytypowaniu miejsca, pies doskonale się sprawdzi. Stosując taktykę 200 metrów od miejsca odnalezienia elementów ubioru, odnajdywaliśmy kolejne zwłoki lub fragmenty szkieletów.

Niedawno mieliśmy sytuację, gdzie Racuch pokazał swoje umiejętności w wyszukiwaniu ludzkich szczątków. Zdarzyło się, że fotograf przyrody na Wawrze znalazł ludzką czaszkę i zawiadomił odpowiednie służby. Aby wskazać miejsce w lesie, gdy przyjechali



policjanci, wyszedł po nich do najbliższej drogi, po czym nie mógł ponownie trafić do miejsca znalezienia czaszki. Gdy przyjechaliśmy na miejsce, Racuch po siedmiu minutach w odległości kilkudziesięciu metrów od lokalizacji, w której się znajdowaliśmy – znalazł ludzką czaszkę. Dodam tylko, że wcześniej tę okolicę przez kilka godzin przeszukiwali policjanci z Oddziału Prewencji i nie mogli niczego znaleźć.

O tym, że znajdujemy ludzkie kości dowiedzieli się policjanci z innych krajów, którzy kontaktowali się już w tej sprawie. Najpierw zadzwonił policjant z Niemiec, pytając o szkolenie na „Farmie Kości”. Był bardzo ciekaw mojej opinii o tym szkoleniu. Kolejnym był kolega ze Skandynawii. Wszyscy byli bardzo zainteresowani tym, jak się to robi.

Plusem tego wszystkiego było uświadomienie sobie, że psy są w stanie szukać kości ludzkich i jeśli są do tego przygotowane, to mają rewelacyjne wyniki. Kolejną wartością dodaną było opracowanie specjalnej taktyki poszukiwań, gdzie priorytetowo traktuje



się miejsca, w które dzika zwierzyna mogła zawlec ciało osoby zaginionej, a nie lokalizację, gdzie ona sama mogła pójść. Taki sposób działania wciąż z Racuchem rozwijamy i doskonalimy

Podsumowując, to ćwiczenie ze Stanów Zjednoczonych traktowane przeze mnie jako ciekawostka, okazało się dla nas przełomowym. Rozwijanie zdolności poszukiwawczych doprowadziło do faktycznego dokończenia wielu spraw osób zaginionych, które wcześniej były uznawane za niemożliwe do wykrycia. To nasz niewątpliwy i wielki sukces, że wiele rodzin poszukujących swoich bliskich może zaznać spokoju, znając ich losy.

### Jak spędzacie czas po służbie?

Z uwagi na to, że Racuch bardzo intensywnie pracuje i często wraca z akcji zmęczony, bardzo dbamy o odpoczynek i regenerację sił. Czasem powrót do pełni aktywności trwa nawet kilka dni. Zdarza się, że wracając z pracy, to obaj odpoczywamy w domu (Racuch mieszka razem ze mną), odbudowując siły. Z reguły wszelkie aktywności z psami ludzie realizują po powrocie z pracy. My już nie

mamy sił, aby robić coś razem. Zresztą inne psy, z którymi pracuję, również po powrocie do domu idą na swoje legowisko. Może dzieje się tak dlatego, że wracając po robocie – musimy mieć czas tylko dla siebie, aby zregenerować siły. W domu mam cztery psy, dwa ratownicze Regara i Grandę i dwa służbowe. Wojtka do materiałów wybuchowych i Racucha specjalistę od zwłok.

Chciałbym wspomnieć jeszcze o Wojtku, który dla mnie jest psem idealnym. Owczarek Niemiecki, który jest kompletnie pozbawiony agresji. To pies bardzo lubiący ludzi oraz inne stworzenia. Nigdy nikomu nie zrobił krzywdy. Była taka sytuacja, gdy chomik znajomych uciekł z klatki, to Wojtek, który go znalazł, położył się obok niego i czekał, aż przyjdzie człowiek. Jest moim wspaniętym przyjacielem dnia codziennego.

Szkolenie owczarka niemieckiego jest diametralnie różne od szkolenia labradora. Trenując Wojtkę, nauczyłem się pokory w mojej pracy ze zwierzętami. Uważam, że labradory są mądrzejsze od owczarków i w trakcie szkolenia to one proponują rozwiązania, z których wybieramy jedno. U owczarków jest tak, że jeśli pies nie zna rozwiązania, to staje przed trenerem i patrzy na niego, mówiąc wzrokiem – „ale ja nie wiem, musisz mi powiedzieć”. To trochę jest tak, że u owczarka wgrzywa się program w system, a labrador korzysta z dostępnych opcji oryginalnego programu.

### Wiem, że Twój labrador ma spore doświadczenie, masz dla niego plan na przyszłość?

Najbliższe plany obejmują nasz kolejny pobyt w Stanach Zjednoczonych. Na początku października tego roku lecimy na kontynuację nauki na „Farmę Kości”. Tam będziemy, jak już wcześniej wspominałem, kontynuowali szkolenie na poziomie trzecim. Ten trening będzie obejmował pracę na miejscu zbrodni i miejscu katastrofy lotniczej.

Myślę, że wykorzystanie takich psów przy okazji katastrof lotniczych – mogłoby zdecydowanie poprawić jakość pracy ekip poszukiwawczych. Z tego, co wiem, to w Europie nie korzysta się z takich rozwiązań, choć w USA są one powszechnie stosowane. Takie użycie psów służbowych może także dotyczyć innych katastrof komunikacyjnych z wieloma ofiarami, takich jak choćby wypadki kolejowe. Amerykanie, mając dostęp do zupełnie innych materiałów szkoleniowych, tworzą scenariusze użycia psów służbowych, w taki sposób, jaki w Europie jest zupełnie nieosiągalny. Natomiast metodyka szkolenia jest bardzo zbliżona do naszych programów treningowych, więc w tym zakresie tak bardzo się od siebie te systemy szkoleniowe nie różnią.

Na koniec chciałbym dodać, że byłem bardzo dumny z tego, że jako pierwszy Polak i Europejczyk, brałem udział w takim programie szkoleniowym. Ten kurs bardzo zmienił mój odbiór pracy, którą wykonujemy w zespole z Racuchem.

Bardzo chciałbym nawiązać stałą współpracę z Uniwersytetem w Teksasie i zaprosić delegację z USA do naszego kraju. Z moich osobistych planów, to chciałbym rozpocząć przewód doktorski porównujący systemy szkoleniowe psów służbowych w USA i Polsce. No i co najważniejsze – w zdrowiu i dobrej kondycji, jak najdłużej czynnie pracować z Racuchem w terenie, co najbardziej obaj lubimy.

**Dziękuję za rozmowę.**



# PRZEŁAMUJĄC STEREOTYPY SPOŁECZNOŚĆ ROMSKA

★ Tekst Karina Pohoska, zdjęcia Karina Pohoska oraz Pixabay



Zdjęcie: Wendy Corniquet, Pixabay

Jednych fascynują, w innych budzą lęk, a nawet odrazę, ale czy te negatywne uczucia nie rodzą się ze swoistego braku należytej wiedzy? Czy ten obraz, który większość z nas ma „namalowany” w głowach przez stereotypy, nie powinien wreszcie trafić tam, gdzie jego miejsce, czyli do kosza? Nikt nie przychodzi na świat przepęnlony nienawiścią do obcych kultur, ale każdy może wybrać czy dalej warto wierzyć w to, co czasem ślepo przekazywane jest nam z pokolenia na pokolenie, czy może doksztacić się w tej kwestii i samemu wyrobić sobie własne zdanie. Warto wybrać tę drugą drogę. Jeśli chodzi o sprawy związane ze społecznością romską, pomagają w tym Państwo Karolina i Karol Kwiatkowscy z Centralnej Rady Romów w Polsce, którzy czynnie udzielają się wewnątrz społeczności i poza nią, edukując i przełamując stereotypy.

## PRAWA CZŁOWIEKA

Panuje czasami mylne przeświadczenie, że kwestie praw człowieka są sprawą drugorzędną, ale jeśli kiedykolwiek się o nich zapomni, będzie to istotny przyczynek erozji naszego człowieczeństwa. To właśnie nasza formacja powinna o tym najbardziej pamiętać i działać w myśl zasady: po pierwsze człowiek. Wciąż jednak mają miejsce sytuacje, które pokazują, że wiele w tej dziedzinie pozostaje jeszcze do zrobienia. Jest to sprawa niezwykle ważna.

Przed policjantami służba stawia wiele zadań, bo nasze społeczeństwo jest coraz bardziej różnorodne, a skoro tak się dzie-

je, to musimy wiedzieć, jak postępować zarówno wobec osób z mniejszości narodowych zamieszkujących nasz kraj, jak i osób dotkniętych bezdomnością, czy choćby do tych z depresją lub w spektrum autyzmu itd. Wiele konfliktowych sytuacji wynika ze zwykłej niewiedzy, braku znajomości kultur czy chorób psychicznych, z którymi dziś spotykamy się coraz częściej. Może wydawać się nam, że sporo rzeczy wiemy, a gdy przychodzi co do czego, okazuje się, że nie wiemy nic lub zbyt mało i swoim postępowaniem możemy kogoś obrazić, przestraszyć czy niepotrzebnie pogрузić w smutku. Jako Policja musimy zrobić wszystko, aby nasz mundur kojarzył się pozytywnie w odbiorze społecznym. Jak wiemy, nie w każdym kraju tak jest.





więc się w tej kwestii dokształcać. Trzeba poznać wiele zwyczajów, obyczajów, zasad i reguł panujących wśród innych kultur, aby móc uchronić się od pomyłek i sytuacji, które mogą doprowadzić do kryzysów. W myśl hasła „POMAGAMY I CHRONIMY” mamy służyć innym ludziom, a żeby móc pomagać i chronić, trzeba mieć odpowiednie narzędzia – choćby w postaci wiedzy nabytej od pełnomocników do spraw ochrony praw człowieka, ze szkoleń i samokształcenia. Nie bójmy się o tym rozmawiać, nie bójmy się pytać, aby ten brak wiedzy nie osłabiał naszej pozycji podczas różnych życiowych sytuacji czy interwencji, gdy będzie już za późno na szukanie odpowiedzi lub pomocy.

## O SZKOLENIU

Pod koniec maja bieżącego roku w Hotelu Lord w Warszawie odbyło się szkolenie pn. „Komunikacja międzykulturowa, współpraca z różnorodnością kulturową – społeczność romska”. To pouczające spotkanie mogło dojść do skutku dzięki inicjatywie Pana Karola Kwiatkowskiego, wiceprezesa Centralnej Rady Romów w Polsce, wiceprezesa International Romani Union – Światowej Organizacji Romów oraz Pani Karoliny Kwiatkowskiej, trenerki, kulturoznawczynie i ekspertki komunikacji międzykulturowej, a także Pani Pełnomocnik Komendanta Stołecznego Policji ds. Ochrony Praw Człowieka mł. insp. Agaty Malinowskiej. Istotą spotkania było przedstawienie i omówienie zagadnień dotyczących społeczności romskiej, jej historii, kultury, praw, obowiązków i problemów, z jakimi musi zmagać się na co dzień jako mniejszość etniczna. Szkolenie zawierało wiele interesujących treści, które będą mogły przysłużyć się w codziennej służbie Policji. Zebrane przez nas informacje i wiedza, którą podzielili się z nami trenerzy, jest wystarczająca do tego, aby zaowocowała powstaniem dobrych relacji, poprawną komunikacją i równym traktowaniem, podczas współpracy z przedstawicielami różnych kultur, nie tylko romskiej. Słuchacze byli pod dużym wrażeniem zaangażowania i pozytywnej energii trenerów w przekazywaniu wiedzy w tak ciekawy sposób, w którym oprócz naprawdę ważnych tematów, znalazło się również miejsce na ciekawostki i zabawne anegdoty. Kluczowy był fakt, że szkolenie prowadziło małżeństwo romskie, a ich wiedza była autentyczna, z życia wzięta, co sprawiało, że słuchało się ich z zaciekawieniem i uwagą. Przedstawiony na łamach Stołecznego Magazynu Policijnego materiał jest zbiorem najistotniejszych kwestii poruszonych na szkoleniu i ma on na celu zachęcenie czytelnika do zerwania ze stereotypami kulturowymi.

## POCHODZENIE I HISTORIA ROMÓW

Przez stulecia dyskryminowani, prześladowani, nierozumiani, przeganiani z miejsca na miejsce Romowie, to naród nieterytorialny, grupa etniczna o korzeniach indyjskich, której członkowie od lat pielęgnują tradycje i zwyczaje, zamieszkując większość państw świata. Podczas swych wędrówek, niektóre idee, wierzenia i praktyki czerpali od mieszkańców z terytoriów, które było dane im zasiedlać. Wiele nabytych przez nich wzorców kulturowych wywodzi się z hinduizmu, islamu czy katolicyzmu. Takie posunięcie było niezbędne do uniknięcia prześladowań na tle wyznaniowym i było również jednym z warunków przetrwania.

Współcześni Romowie są w dużej mierze ukształtowani przez wpływy europejskie, nic więc dziwnego, że określa się ich jako naród europejski wywodzący się z Indii. Ludzie pozostający w szponach romofobii mówią często, żeby Romowie wracali do siebie, ale prawda jest taka, że oni są u siebie, bo jeśli ktoś z dziada pradziada mieszka w danym kraju, tu zakłada rodzinę, pielęgnuje tradycje i szanuje prawo nie tylko własnego narodu, ale też narodu,

Musimy pamiętać, że mając przed sobą przedstawicieli takich grup społecznych i narodowości, gdzie mundur kojarzy się tylko z przemocą, torturami czy korupcją, w pierwszej chwili mogą zareagować oni bardzo negatywnie, w obawie, że umundurowany funkcjonariusz będzie zachowywał się tak samo, jak znani im przedstawiciele aparatu represji z ich krajów. Na barkach polskiej Policji w dużej mierze spoczywa przełamanie tego stereotypu, ale żeby mogło się to udać, potrzebna jest odpowiednia wiedza i szkolenia w tym zakresie. Wszystkie spotkania poświęcone tej tematyce niewątpliwie podnoszą naszą świadomość i zbliżają do celu.

Codziennosc będzie stawiała przed nami coraz to nowsze wyzwania. Biorąc na siebie ciężar pełnienia służby w Policji, bierzemy w pewien sposób odpowiedzialność za to, jak postrzegane jest i funkcjonuje w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa publicznego nasze państwo. Nie ma przyzwolenia na to, aby w dzisiejszych czasach funkcjonariusze Policji poprzez niewłaściwe, nietolerancyjne i nieumiejętne postępowanie doprowadzali do konfliktów, tylko dlatego, że nie mają na dany temat należytej wiedzy. Zagadnienia z zakresu praw człowieka są ważne i ciekawe, warto



z którym mieszka, jeśli tu pracuje i odprowadza podatki, a nie „pasoszytuje”, jeżeli ma dowód osobisty wydany przez władze danego kraju, to jest u siebie i należy go traktować jak swojego, a nie jak wroga. Niektóre rody Romów mieszkają w Polsce dłużej niż część rodzin Polaków i właśnie ten fakt powinien dać wielu osobom do myślenia.

Każda z istniejących grup romskich (kast, rodów) ma swoją warstwę społeczną, która dzieli się zarówno na klasę średnią, jak i na niziny społeczne, z czego klasy średniej jest najmniej, a Policja będzie zazwyczaj miała do czynienia tylko przedstawicielami tej drugiej klasy. Niestety bardzo często nie widzi się romskiej struktury społecznej i wszystkich wrzuca się do jednego worka. Nie dostrzega się w tych ludziach potencjału i nie dowierza się, że są Romowie, którzy naprawdę bardzo dobrze sobie radzą w życiu i na rynku pracy. Są to osoby wykształcone, zajmujące ważne stanowiska i zarządzające ludźmi. Niestety wiele osób ocenia Romów przez pryzmat biedy i tego, z czym od lat spotykają się na ulicach.

Wszyscy dookoła mówią, że Romowie tyle wędrowali po świecie, ale nikt nie brał nigdy pod uwagę, że ta wędrówka, to była ucieczka. Romowie nie mogli zakupywać ziem, a skoro zabierano im tę możliwość i inne przywileje, które się ludziom należą, to po prostu szli dalej. Jak to się ma do budowania pewnych postaw długofalowych? No właśnie tak, że się ich nie buduje, bo się nie ma doświadczenia, gdyż zawsze trzeba przed czymś uciekać, żyć dniem powszednim, tu i teraz, korzystając z tego, co ma się pod ręką i nie wiedząc, co przyniesie jutro. Weźmy za przykład sytuację Romów rumuńskich, dlaczego ona po dziś dzień jest taka, jaka jest, a mowa tu przede wszystkim o żebractwie. Romowie rumuńscy byli dotknięci niewolnictwem aż do początku XX wieku. Romom w Rumunii i Hiszpanii za używanie języka romani obcinano języki. Osobom tym zabrano wszystko, godność, człowieczeństwo, a potem oczekiwano od nich, żeby żyli w społeczeństwie na normalnych zasadach, oczywiście zapominając, kto im to zrobił. Traktowano ich tak tylko dlatego, że byli inni.

Niektórzy z nas zapewne pamiętają, jak w dzieciństwie mówiono nam czasem, że „przyjdzie Cygan i nas zabierze”? A dlaczego nie mówi się głośno o tym, że przychodzono i zabierano romskim rodzicom ich dzieci, tłumacząc to tym, że trzeba je wychowywać na „dobrych” obywateli danego kraju. Dlaczego nie mówi się głośno o tym, że sterylizowano kobiety romskie? Dlaczego nie mówi się głośno o tym, że można było polować na Romów w lasach i za taki czyn nie groziło zupełnie nic? Dlaczego nie mówi się głośno o tym, że podczas Holocaustu wymordowano ok. połowy romskiej populacji? Historia pokazuje, jak wiele razy próbowano odczłowieczać Romów, sugerując, że to wcale nie są ludzie. A potem te same kraje, które kiedyś to robiły, teraz próbują uczyć ich tolerancji. I wiecie co jest najgorsze? Nigdy nie padło słowo „przepraszam”. Nie można cofnąć czasu, nie można wrócić do tego, co było, aby naprawić błędy naszych przodków, ale można dziś wyciągnąć rękę na zgodę i wspólnie zbudować nowy świat, w którym nie będzie miejsca na żadną dyskryminację. Dziś nie ma co się licytować, kto miał gorzej, a kto lepiej, z punktu widzenia historii. Dziś trzeba dbać o to, aby ta zła jej część już nigdy nie powtórzyła się i żeby przyszłym pokoleniom zostawić lepszy świat.

## CYGAN CZY ROM?

Od lat znamy te słowa, gdyż od lat funkcjonują w naszym ojczystym języku. Kiedyś często można było usłyszeć na ulicy „Cyganka prawdę Ci powie”. Klóciło się to jednak z tym, że z kolei słowo

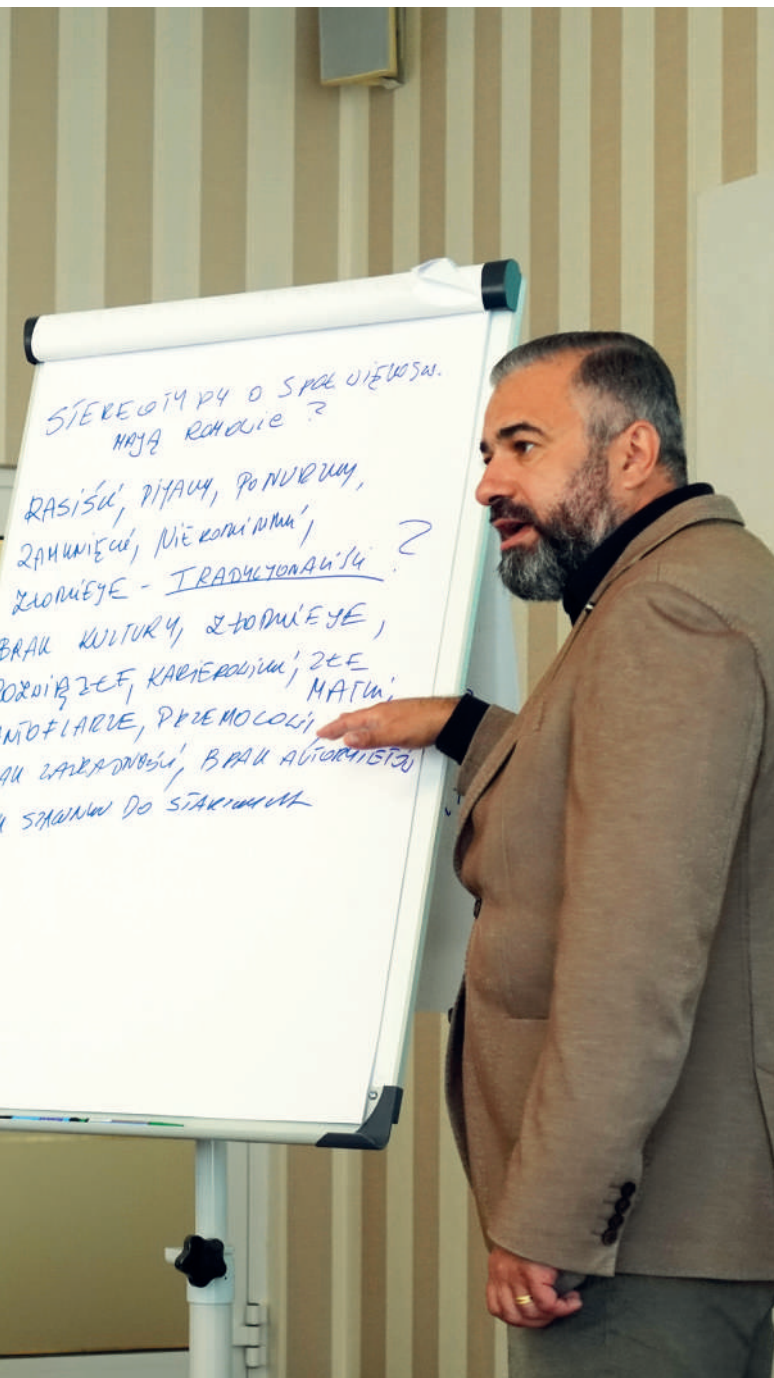
„ocyganić” znaczyło i wciąż znaczy „oszucać”. Aczkolwiek w dzisiejszych czasach mówienie o kimś „Cygan” jest równie kontrowersyjne, jak mówienie o kimś „Murzyn”. Społeczność romska oczekuje od innych społeczności nazywania ich „Romami”, gdyż jest to nazwa własna danego narodu i jednocześnie okazywanie szacunku, a słowo „Cygan” jest po prostu dla większości obraźliwe i negatywnie kojarzone. Istnieją jednak grupy Romów, które z nazwą „Romowie” się nie identyfikują.



Słowo „Romowie” jest etnonimem używanym współcześnie w wielu językach. Powstało w oparciu o romską nazwę własną Roma (l. poj. r. m. Rom, r. ż. Romñi) i jako jedyne występuje w większości dialektów języka romskiego. Główną przyczyną wprowadzenia nowej nazwy były liczne niepochlebne skojarzenia, bazujące na stereotypach antycygańskich, które piętrzyły się przez wieki. Na I Światowym Kongresie Romów jednogłośnie przegłosowano odrzucenie wszystkich zewnętrznie stosowanych etykiet dla narodu, w tym „Cyganie”, jako że były one negatywne i stygmatyzujące. Ustalono, że używanie terminu „Romowie” jest po prostu bardziej poprawne politycznie.



Mimo to w wielu językach nadal używa się dawnych nazw. Pozostały popularnymi synonimami nowego określenia. Zwłaszcza słowo „Cyganie”, które tak naprawdę kojarzy się i pozytywnie i negatywnie. To także różnica merytoryczna, np. w przypadku języka angielskiego czy francuskiego „Gypsy” czy „Gitan” oznacza niejednokrotnie po prostu styl życia lub ubioru, z kolei do określenia grupy etnicznej, używa się najczęściej określeń pochodzących od nazw poszczególnych grup np. Sinthi, Kale, Kaal czy Cale.



## JĘZYK ROMSKI - NOŚNIK TRADYCJI I KULTURY

Język romski, zwany również romani, to indoeuropejski język z podrodziny indoaryjskiej, który z biegiem lat kształtował się w wyniku eskapad migracyjnych. Romani składa się z co najmniej 60 dialektów i ze względu na ich zróżnicowanie nie jest on ujednolicony, jednak wszystkie dialekty wykorzystują alfabet łaciński. Warto wspomnieć, że osoby posługujące się romani są zazwyczaj dwujęzyczne, bo oprócz swojego języka ojczystego, znają również język urzędowy kraju, w którym mieszkają. W Polsce większość Romów mówi w języku romani oraz w języku polskim, ale niezbyt

komunikatywnym, choć są też wyjątki. Rodzi to pewne bariery komunikacyjne i gdy rozmawia się z tymi osobami, trzeba zwrócić uwagę na to, że nie każdy obywatel Polski włada dobrą polszczyzną. Tyczy się to również rodowitych Polaków, czyż nie? Często to, co my mówimy do Romów, może być po prostu niezrozumiałe dla nich i trzeba o tym pamiętać, zwłaszcza w codziennej służbie. Język romski jest wysoko kontekstowy, w dużej mierze jest językiem przede wszystkim mówionym, ale oczywiście nie znaczy to, że Romowie nie posługują się nim również w piśmie, jednak zawsze to, co myślą, po prostu mówią. W kulturze romskiej np. kontrakty pisane nie są istotne, a te słowne już tak, fakt ten daje nam obraz tego, że ważniejsze jest dla nich słowo mówione niż słowo pisane. Rom nie chce spisać z nami umowy, nie dlatego, że chce nas oszukać, tak jak było nam to od lat wmawiane, ale dlatego, że nie leży to w jego naturze i jest sprzeczne z jego kulturą. Romowie nie mają w zwyczaju spisywania czegoś na papierze i jest to dla nich całkiem naturalne, że tak jest, co oczywiście innym ludziom wydaje się dziwne. Nawet gdy potrzebują jakichś danych czy informacji, to przedstawienie tego na papierze wydaje się im podejrzane. Wyzwaniem dla nich może być nawet napisanie np. zwykłego oświadczenia. Warto o tym pamiętać, jeśli chodzi o naszą służbę i nie odbierać tego jako buntu albo chęci igrania z Policją. Nasi trenerzy, którzy prowadzili szkolenie, zapewnili nas jednak, że próbując tłumaczyć innym Romom, jak ważne dla społeczności większościowych jest słowo pisane, a zatem jest szansa, że z niektórymi uda się uzyskać jakieś kompromisy w tej kwestii.

Zdarza się jednak, że w wyniku różnych procesów związanych z przystosowaniem się w danym środowisku, wielu Romów straciło umiejętność posługiwania się ich ojczystym językiem. Fakt ten rodzi konflikty, gdyż dzieli społeczność romską na tych, którzy mówią po romsku i na tych, którzy nie mówią po romsku, a co za tym idzie, ci pierwsi odmawiają prawa bycia prawdziwymi Romami tym drugim. Prawda jest taka, że posługiwanie się językiem romskim i uznawanie go za ważną wartość kultury romskiej to cecha, która wyznacza bycie Romem.

Język romski:

- tworzy tożsamość romską i utrzymuje w tajemnicy odrębność,
- jest ochroną kultury i tradycji,
- sugeruje o przynależności do grupy,
- jest źródłem edukacji i przekazem międzypokoleniowym,
- jest rodzajem kodu, który pomaga komunikować się między sobą tylko społeczności romskiej.

## ROMANIPEN - PRAWO, KULTURA, TRADYCJA

Choć wiele osób żyje w przekonaniu, że społeczność romska funkcjonuje bez żadnych zasad, raz na zawsze trzeba zadać temu stereotypowi kłam. Romanipen, bo tak nazywa się romski kodeks postępowania, to zbiór wszystkich praw, tabu oraz sankcji, a także najbardziej aktualne i wiarygodne źródło dziejów romskich. Jednym z głównych punktów Romanipen jest uznanie winnego za osobę „skalaną”, czyli rytualnie nieczystą i jest to ściśle powiązane z różnymi stopniami i formami wykluczenia z życia społeczeństwa romskiego. W zależności od wielkości przewinienia można zostać wykluczonym na czas określony bądź nawet na zawsze, a że poczta pantoflowa bardzo dobrze działa wewnątrz grupy, to nie ma takiej opcji, żeby coś komuś uszło na sucho. Jeśli ktoś dopuści się czynu niegodnego, w szeroko pojętym tego słowa znaczeniu, musi liczyć się z konsekwencjami. W prawdziwej społeczności romskiej, która żyje zgodnie z Romanipen, nie ma miejsca na ka-



rygodne i przynoszące wstyd zachowania oraz brak solidarności z własnym narodem. Osoby starsze oraz dzieci nie podlegają karze skalania, ale w przypadku najmłodszych ten okres ochronny kończy się wraz z osiągnięciem dojrzałości płciowej i wstąpienia w związek małżeński.

Rolę sądu i straży kodeksu stojącej na czele społeczności romskiej sprawuje tzw. Starszyzna, która jest organem najwyższym, spajającym grupę i decydującym w wielu kwestiach. Są to reprezentanci rodów, którzy wybierają jednego przedstawiciela, czyli Szero Roma lub Siero Roma (z języka romskiego Šero Rom dosł. „Głowa-Rom”), który przez ludzi z zewnątrz nazywany jest „Królem Romów”. Prawda jest taka, że on żadnym królem nie jest, bo taki ktoś wśród Romów nie istnieje i jest to kolejna rzecz na temat Romów po prostu „wyssana z palca”. Warto wspomnieć, że taki najwyższy romski sędzia nie jest osobą, która może wszystko, bo jeśli na jaw wychodzi, że przykładowo kłamie i bierze łapówki, bo przecież ma taką możliwość ze względu na swoją funkcję i na to, że jest wysoko w hierarchii, to zostanie ze swojego stanowiska szybko usunięty. W Polsce funkcję tę przez wiele lat pełnił m.in. Henryk Nudziu Kozłowski. Po jego śmierci stanowisko to objął jego syn.

Romów można podzielić na wiele grup (rodów, klanów, kast), które różnią się od siebie tradycją, historią, religią czy stylem życia. Można powiedzieć, że Romowie Romom nierówni. Czasem ich poglądy i wierzenia są tak odmienne, że poszczególne grupy mogą być ze sobą po prostu skonfliktowane. Jednak panująca nadrzędność prawa zwyczajowego, patriachalizm oraz wielki autorytet ludzi starszych – to takie elementy, które łączą wszystkich Romów, niezależnie od przekonań i szerokości geograficznej, którą zamieszkują oraz niezależnie od płci.

Wewnątrz społeczności romskiej jest również tak, że Rom Romowi musi pomóc, jeśli któryś znajdzie się w potrzebie. Założmy, że jeden z nich wybiera się do innego kraju, a wcześniej uzyskał informację, że mieszka tam ten drugi i wyobraźmy sobie taką sytuację, że ta osoba, ma wręcz obowiązek ugościć przyjeźdnego i pomóc mu, nawet jeśli nie znają się bezpośrednio. W Polsce uznalibyśmy to za brak manier i na pewno nie wpuścilibyśmy jakiegoś obcego do własnego domu. Wśród Romów nie ma czegoś takiego, że ktoś z ich społeczności jest obcy. Oczywiście o ile nie jest wykluczony za jakiś niegodny czyn.

Od dawien dawna Romowie kojarzyli nam się z kilkoma charakterystycznymi cechami m.in. z muzyką, śpiewem, kolorowymi ubraniami i taborami, zaprzęgniętymi w konie, jadącymi gdzieś przed siebie. Wielu osobom niestety kojarzą się z brudem i ubóstwem. Widząc tych żebrzących na ulicach, jesteśmy dalecy od uwierzenia w to, że zasada czystości to jedna z ważniejszych dla Romów zasad. Tymczasem czystość dla Romów jest bardzo ważna, zarówno duchowa, moralna, jak i fizyczna. Kobieta i mężczyzna muszą dbać o swój wizerunek, ponieważ żyją bardzo społecznie, więc to wszystko rzutuje na całą społeczność, na pokolenia. Romowie między sobą wiedzą, jaki kto jest, jak się prowadzi, jak funkcjonuje. Odwiedzając romski dom, w którym widzimy, że jest brudno, powinno nam to powiedzieć tyle, że taka osoba czy rodzina, nie żyje zgodnie z kulturą romską i nie przestrzega zasad panujących wewnątrz wspólnoty. Natomiast w tradycyjnym domu romskim, którego mieszkańcy żyją zgodnie z wszelkimi romskimi wartościami, kolokwialnie mówiąc, można jeść z podłogi. To może być nawet biedny dom, ale to zawsze będzie czysty i gościnny dom.

Skoro jesteśmy przy kwestiach czystości, to na pewno cieka-

wostką będzie informacja o tym, jak Romowie postrzegają fakt, że Polacy są w stanie trzymać ryby w wannie, mowa tu oczywiście o karpniu, co było kiedyś „modne” przed świętami, a czego dzisiaj już się nie praktykuje. Gdy Rom słyszy, że społeczeństwo polskie w wannie, w której się myje codziennie, trzyma jedzenie, które będzie spożywane, to dla każdego z nich jest to niezrozumiałe. Nie akceptują również tzw. reguły kilku sekund, gdy coś spadnie na podłogę.

Jeżeli chodzi o żebranie, to czas obalić kolejny mit. Romowie żyjący zgodnie z tradycją, przestrzegający kodeksu, nie akceptują osób, które żebrzą. Wśród społeczności romskiej ogromnym faux-pas jest prosić o pomoc, bo to oznacza, że jesteś słabym człowiekiem. Jeśli sam sobie nie umiesz dać rady, to w hierar-



chii spadasz bardzo nisko, tym bardziej, jeśli jesteś mężczyzną, bo Twoim obowiązkiem jest być silnym i samodzielny. Jeżeli nie jesteś, to znaczy, że coś jest z Tobą nie tak.

Model silnego mężczyzny to kolejna ważna sprawa w kulturze romskiej, a nie znając jej, łatwo dać się ponieść takiemu stereotypowi, że dyskryminuje się kobiety. W pewnych sytuacjach uważa się, że mężczyzna romski jest bardzo widoczny, a kobieta teoretycznie nie. On na przykład przechodzi pierwszy przez drzwi, a kobieta idzie z tyłu, niejednokrotnie taszcząc ze sobą siatki z zakupami, ale tak naprawdę, to która kobieta tego nie robi? Tak, jak my w polskiej kulturze mamy syndrom mocnej kobiety, matki Polki, tak i w kulturze romskiej jest takie poczucie, że Romni (Romki) są silnymi kobietami. Jeśli chodzi o pierwszeństwo przechodzenia, to chodzi tylko i wyłącznie o to, że mężczyzna idzie pierwszy, bo bada teren, a nie dlatego, że jest samcem alfa, który musi



samicy pokazać gdzie jej miejsce. W tym kontekście kobiety mają być bezpieczne. Warto też dodać, że jednak kobiety romskie od swych mężczyzn oczekują pewnych zdecydowanych zachowań, które dadzą im to poczucie, że mają w domu prawdziwego i mężczyznę, który potrafi przejąć inicjatywę, aby one spokojnie mogły zajmować się innymi ważnymi sprawami. Elementem kultury jest dobrobyt dla całej rodziny i zaradność. Jeśli ktoś jest nieporadny życiowo, nie ma autorytetu, to spada bardzo nisko w hierarchii. Chodzi o zapewnienie dobrego życia i pewnego standardu, który ta rodzina sobie ustali. Duży wpływ mają tu kobiety romskie, które mogą wręcz wymagać od swoich mężczyzn, a nie prosić i to jest ważny element kultury. Należy też wspomnieć, że im wyżej jest się w hierarchii, tym więcej masz zobowiązań wobec swojej społeczności. Ludzie będą Cię obserwo-

dowo i nikt nie może jej tego zabronić. Mało tego, kobieta nie musi pracować, bo to zadanie mężczyzny, aby zapewnić bliskim byt, ale niewątpliwie jest to wartością dodaną. W oczach społeczności romskiej taka zaradna kobieta jest postrzegana bardzo pozytywnie, bo dobrze to świadczy o całej rodzinie, zwłaszcza o tym, że jej córka też będzie taka sama. Nie jest żadną tajemnicą, że w kulturze romskiej aranżowane małżeństwa nadal są w modzie i Romom zależy na pielęgnowaniu tej tradycji. Dlatego bycie dobrą partią gwarantuje dobry ożenek. Pozostając w kwestii zawierania związków – warto wiedzieć, że małżeństwa mieszane są akceptowalne w środowisku romskim. Jednak są one trudne ze względu na różnice kulturowe. Kiedyś takie małżeństwa nie były akceptowane. Starszyzna wydała taki dekret, w którym było wyraźnie napisane, że taka sytuacja nie może mieć miejsca, aby



wać, oceniać i komentować Twoje zachowanie. Ocena społeczna jest ważna.

Dobry wizerunek Roma i Romni to bardzo ważna sprawa. Każdemu mężczyźnie ogromnie zależy na tym, żeby w społeczeństwie odbierano ich jako dobrych ludzi, dobrych mężów, ojców, synów, bo to rzutuje na ich własne dzieci. Jeśli ojciec danego mężczyzny miał poważanie, to jest to już połowa sukcesu dla niego, ale z kolei on musi ten sukces pielęgnować i dalej na niego pracować, dokładając własne cegiełki, aby jego dzieci miały w przyszłości równie dobry start życiowy, jak on sam, dzięki swojemu ojcu. Z kobietami jest dokładnie tak samo i na tej samej zasadzie. Wizerunek dobrej kobiety jest równie ważny. One też pracują na swoją wartość i pozycję w środowisku. Jeśli kobieta potrafi zachować się zgodnie z kulturą, przestrzega wszystkich norm i wartości, a rodzina jest dla niej bardzo ważna, to może spełniać się zawo-

uniknąć wszelkich konfliktów, które nikomu nie były potrzebne.

W tradycyjnej kulturze romskiej, mimo wiadomego podziału ról między kobietą a mężczyzną, jest wymóg, aby oboje byli na równi. Nawet jeśli widzimy, że na uroczystościach zarówno kobiety, jak i mężczyźni siedzą osobno. Nie ma to absolutnie nic wspólnego z tym, że kobiety są w jakiś sposób wykluczone. Chodzi po prostu o to, że panie mają swoje tematy, a panowie swoje. Na tradycyjnych polskich uroczystościach jest często na odwrót, bo np. na weselu, całe biesiadowanie zaczyna się zazwyczaj od siedzenia przy stole w parach, z tym, z kim się przyszło, a dopiero potem widać, że np. tak zwany wiejski stół pozostaje w zainteresowaniu panów, którzy są pochłonięci przez swój męski świat, z kolei panie pozostają w swoim gronie, podziwiając kreacje, rozmawiając na typowe „babskie” tematy. W obu przypadkach wszyscy dobrze się bawią.



Wśród społeczności romskiej bardzo źle jest widziana przemoc w stosunku do kobiet i dzieci. Jest to czyn karalny i nie do wybaczenia. Przemoc jest wbrew kulturze romskiej, jest przekroczeniem wszelkich granic i złamaniem zasad ściśle określonych w Romanipen. Nie ma tam miejsca na takie zachowania, a mężczyzna, który się tego dopuści, zawsze spotka się ze zdecydowaną reakcją męskiej części rodziny ze strony poszkodowanej kobiety, którzy mają do tego całkowite prawo.

Romowie mają swój dress code. Ubiór ma swoje zasady. Kobiecie nie wypada założyć spodni i spódniczki mini, a mężczyźni krótkich spodenek, nawet jeśli jest gorąco. Nie można tego robić rów-

- zakaz wykonywania pewnych zawodów – zawody medyczne, prawnicze, związane z oczyszczaniem,
- zasady czystości związane z przygotowaniem posiłków,
- osoby i rzeczy dzielą się na czyste i nieczyste (w przypadku osób chodzi przede wszystkim o to, czy jest wykluczona społecznie, bo jeśli tak, wtedy jest nieczysta; w przypadku rzeczy np. ścierka do naczyń, użyta do wytarcia podłogi, nawet jeśli uprana, nie nadaje się ponownie do wycierania naczyń),
- zachowanie kobiet i mężczyzn jest związane z podziałem ról,
- Starszyzna jako źródło edukacji,
- uczestnictwo dzieci w uroczystościach.



niez w domu. I choć „nic co ludzkie nie jest im obce”, cielesność u Romów jest zarezerwowana tylko i wyłącznie dla najbliższych. Warto o tym wiedzieć, zanim popełni się jakieś kulturowe faux-pas.

Współpracując z Romami, nie musimy znać Romanipen, a jedyne co jest potrzebne, to zrozumienie kilku podstawowych norm i wartości.

#### **Wewnętrzne zasady i normy, czyli Romanipen:**

- zbiór zasad i norm przekazywanych z pokolenia na pokolenie – prawo zwyczajowe,
- regulacja prawna wewnątrz grupy,
- nieprzestrzeganie kodeksu grożące wykluczeniem,
- stojąca na straży Kodeksu Starszyzna (różne grupy romskie, utworzyły różne „urzędy”, które mają za zadanie rozsądzenie sporów w świetle Romanipen – Siero Rom, Romano Kris),

#### **Wartości Romów:**

- rodzina (wielopokoleniowa, rodzina instytucja, jeden za wszystkich, wszyscy za jednego),
- zachowanie tradycja, kultury, języka, przestrzeganie kodeksu,
- lojalność,
- czystość,
- szacunek do osób starszych (oddanie kogoś do domu starców nie wchodzi w grę i jest bardzo źle postrzegane, o ile osoba nie jest bardzo chora, gdzie choroba jest po prostu siłą wyższą),
- dobrobyt dla całej rodziny, zaradność, przedsiębiorczość, zarabianie pieniędzy,
- dobry wizerunek Roma – mężczyzny i kobiety.

#### **Obyczaje romskie:**

- wszelkie zwyczaje związane z życiem rodzinnym są u Romów regulowane prawem obyczajowym,



- ubiór ma swoje zasady zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn (różnice między grupami romskimi),
- wierność ściśle przestrzegana, niewierność karana,
- huczne obchodzenie ważnych świąt romskich i ważne zwyczaje.

#### Oficjalne święta romskie:

- 8 kwietnia – Międzynarodowy Dzień Romów
- 2 sierpnia – Dzień pamięci o zagładzie Romów i Sinti – Samudaripen (Holokaust)
- 5 listopada – Międzynarodowy dzień języka romskiego

#### FLAGA ROMÓW

Jej głównym motywem jest Dharmacakra, czyli to czerwone koło na samym środku. Jest to szesnastoramienna czakra, która symbolizuje odwieczną wędrówkę Romów oraz ich indyjskie pochodzenie i nawiązanie do flagi Indii. Niebieskie i zielone tło nawiązują do tułania się pod niebieskim niebem, po zielonej ziemi. Natomiast kolor czerwony odnosi się do pamięci ofiar Samudaripen (Holokaust). Patrząc na całokształt mamy obraz życia w ciągłej drodze wynikającym z braku własnego państwa. Flaga Romów została uchwalona w 1971 r. na Pierwszym Światowym Kongresie Romów w Londynie i jest uznana przez wiele międzynarodowych organizacji, takich jak np. ONZ, za oficjalny symbol narodowy Romów. Dla niektórych jednak wciąż pozostaje niewidoczna, jak na przykład dla pewnej znanej firmy, odpowiadającej za social media, gdzie jakimś sposobem jest miejsce na flagę piracką, rajdową czy tęczę, ale akurat tej romskiej nie znajdziemy wśród emotikonów.

#### POLACY O ROMACH, ROMOWIE O POLAKACH

Niezmiennie zadziwiający jest fakt, jak wysokie mniemanie mają o sobie niektóre osoby, a nawet całe nacje, w tym również Polacy. Wciąż uważają się za kogoś lepszego od innych. Oczywiście nie każdy, ale czy nie jest tak, że na większość obcokrajowców czy ludzi z innych nacji, niektórzy z nas patrzą z góry? Od razu wyrażana jest opinia na temat jakiejś osoby, często nawet bez poznania jej osobiście. Inność od zawsze razi w oczy. Wystarczy odmienny kolor skóry, wygląd czy język i już znajduje się powód do bezpodstawnego hejtu. Posiłkujemy się stereotypami, zamiast wyrobić sobie własne zdanie na temat konkretnego człowieka.

Zatem, jak postrzegamy Romów? A może raczej Cyganów, bo tak się właśnie ich nazywa w różnych środowiskach, bazując tylko na anegdotkach, które słyszy się przy okazji. Mówi się, że kradną, że są oszustami, że są głośni, brudni, natarczywi, szowinistyczni, niewykształceni, że wykorzystują dzieci i kobiety do pracy itd. To tylko kilka negatywnych opinii, którymi są obrzucani na co dzień. Czy zastanawialiście się kiedyś nad odwrotną sytuacją i tym, jak polski naród może być postrzegany przez inne nacje? Oto kilka gorzkich prawd, bo w ich oczach jesteśmy rasistami, pijakami, złodziejami, zamkniętymi i niekontaktowymi ponurakami, karierowiczami niemającymi autorytetów, kultury osobistej i szacunku do osób starszych. To również tylko nie-liczne przywary, ale nie było miło, prawda? Pomyślcie, że tak i nawet jeszcze gorzej, mówi się o nas w każdym środowisku i że też jesteśmy ofiarami stereotypów. Prawda jest taka, że swoje go się nie widzi, dopóki nie spotka nas podobna lub taka sama historia. Pomyślcie o waszych kolejnych zagranicznych wakacjach i o tym, co „tubyłcy” mogą o was myśleć, zanim jeszcze was osobiście poznają. Być może myślą, że przyjadą „Polaczki” czy „Lachy”,

więc można spodziewać się, że znikną ręczniki, sztućce, a może i jakieś auto, oraz że będą wszczynane burdy, bo przecież biało-czerwoni to się bawić normalnie nie potrafią. Prawda jest taka, że każdy naród posiada jakieś swoje „czarne owce”, których zachowanie rzuca cień na całą nację, ale to nie powód, aby wszystkich wrzucać do jednego worka.

#### JAK PRZECIWDZIAŁAĆ ZJAWISKOM ROMOFOBII I DYSKRYMINACJI ORAZ JAK BUDOWAĆ RELACJE

Zacznijmy od tego, że Policja, dla prowadzących szkolenia związane ze sprawami romskimi, jest bardzo ważną grupą zawodową. Drugą taką grupą są nauczyciele. Policja działa w terenie i może tę wiedzę przekazać dalej koleżankom, kolegom, a także na spotkaniach z mieszkańcami danego miasta. Im więcej się o tym mówi, tym większa jest empatia, a tym mniejsza jest niewiedza w narodzie, z której biorą się wszystkie krzywdzące stereotypy, które często prowadzą do dyskryminacji na różnym tle.

Wiadomo, że bycie dyskryminowanym z jakiegokolwiek powodu, może spowodować obniżenie poczucia własnej wartości, a co za tym idzie, często prowadzi do przykrych konsekwencji. My jako Policja wręcz musimy wziąć na swoje barki ciężar odpowiedzialności za to, aby każdemu tutaj żyło się bezpiecznie. To my jesteśmy pierwsi w kontakcie z obywatelem. Jeśli będziemy mieć odpowiednią wiedzę, to będzie w nas więcej przychylności do społeczności romskiej, a oni odplacą się nam tym samym i wzajemnie będziemy mogli sobie pomóc w wielu kwestiach.

Budować relacje można zacząć od metody małych kroków, choćby wysyłając oficjalne życzenia dla całej społeczności na 8 kwietnia, czyli na Międzynarodowy Dzień Romów lub oficjalne pisma w inne wspomniane wcześniej ważne dni. W pierwszej chwili może podejść do takiego gestu w ich stronę nieufnie, ale w pewnym momencie uwierzą, że traktujemy ich poważnie. Docenią, że mamy dobre zamiary, a także świadomość i wiedzę o istnieniu tak ważnego dla nich dnia. Jako Policja możemy wspólnie z jakąś organizacją czy szkołą, zorganizować festyn, żeby oswoić policjantów i innych ludzi z faktem, że Rom to człowiek taki jak my, z którym można normalnie współpracować i koegzystować.

#### PODSUMOWANIE

Maryla Rodowicz w swoim hicie sprzed lat śpiewała: „Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma, bo czy warto po świecie się tłuc?... Dawne życie poszło w dal, dziś na zimę ciepły szal, tylko koni, tylko koni, tylko koni, tylko koni żal”. Może i prawdziwych Cyganów już nie ma, ale są prawdziwi Romowie, ludzie tacy, jak my, rodzinni, honorowi, pielęgnujący swe tradycje, tak jak my przestrzegający prawa, tak jak my ludzie, którzy nie mniej niż inni zasługują na szacunek i na to, aby traktować ich godnie i z poszanowaniem praw obywatelskich. Każdy człowiek na to zasługuje.

Wykorzystano materiały przedstawione na szkoleniu „Komunikacja międzykulturowa, współpraca z różnorodnością kulturową – społeczność romska”, a także informacje zamieszczone na stronach:

<https://www.romowie.org/>  
<http://www.stowarzyszenie.romowie.net>  
<https://pl.wikipedia.org/wiki/Romowie>



# KOMENDA STOŁĘCZNA POLICJI

## DOŁĄCZ DO NAJLEPSZYCH

SEKCJA DO SPRAW DOBORU  
WYDZIAŁU KADR  
KOMENDY STOŁĘCZNEJ POLICJI

Al. Solidarności 126, 01-195 Warszawa  
Jesteśmy dostępni pod numerami telefonów:  
47 723-24-30, 47 723-24-49, 47 723-24-51,  
47 723-24-53, 47 723-24-59



Informacje dotyczące procedury kwalifikacyjnej,  
a także wszystkie formularze znajdziesz na  
stronie internetowej: [rekrutacja-ksp.policja.gov.pl](https://rekrutacja-ksp.policja.gov.pl)

